Nr. 105. Kraków, Czwartek 14 Kwietnia 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: **„KURJER" — KRAKOW.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Pogadanki pedagogiczne.

II.

Szkoła ma obowiązek pracować nad rozwojem moralnym, fizycznym i umysłowym swoich uczniów, a im ściślej spełni ten obowiązek, tem jest lepsza. To też tematy referatów i motywa dyskusji odnosiły się na każdej z pogadanek do tych trzech zadań szkoły, do tego troistego jej celu.

Wykonanie zadań szkoły zależy od przepisów normujących zakres działania profesora i od profesora samego. Najznakomitszy profesor nic nie zdziała, jeżeli przepisy niewłaściwe, a przepisy na nic się nie zdadzą, jeżeli profesor wykonać ich nie zdolny. Musi tu być harmonja najzupełniejsza; przepis powinien uwzględniać potrzeby społeczeństwa, naturę indywidualizmu etnograficznego młodzieży, postulaty cywilizacyjne, które ciągły rozwój ludzkości dyktuje; nauczyciel zaś powinien wniknąć w ducha zasad organizacji szkoły i bez zacierania swego indywidualizmu, bez zamieniania się w maszynę, przecież wiernie, ściśle, służyć metodzie wskazanej.

I referaty i dyskusja wykazały dostatecznie, że i plan naukowy i przepisana procedura szkolnicza są zastarzałe, wadliwe, za mało rozwijające charakter, niezdolne dać potrzebnego rozwoju umysłowego. Względy pedagogiczne i dydaktyczne głośno wołają o zmianę, o ulepszenie. Widocznem było w toku pogadanek, że wszyscy w tem są zgodni, że i rodzice i nauczyciele reorganizacji szkolnictwa usilnie się domagają, a zwłaszcza w tym kierunku, by usunąć, a bodaj na razie ograniczyć naukę języka greckiego, na łaciński zaś mniej czasu tracić, natomiast ojczystemu językowi pomnożyć godziny nauki i wprowadzić język francuzki.

Dyskusja tycząca się rozwoju umysłowego uczniów, a więc dydaktyczna, wywoływała starcie zdań, walkę o filologję, ale nie budziła rozgoryczenia i kwasów, natomiast tematy o moralny rozwój młodzieży potrącające, zasępiły pogadanki nie jedną chmurą. Niekiedy wprost, niekiedy tylko ubocznie, kierowano ostre pociski przeciw nauczycielstwu. Zarzucano profesorom brak religijnego ducha, szorstkość w postępowaniu z rodzicami uczniów, niewyrozumiałość. Zarzuty ciężkie, a chociaż czynione z zastrzeżeniem, że się ich nie generalizuje, przecież domagały się odparcia. Przyznać musimy, że profesorowie odpierali te zarzuty z większą powagą, z większą siłą argumentów, niż je profesorom czyniono.

I znowu pokazało się jawnie, wyraźnie, iż pod względem moralnego rozwoju uczniów przepisy szkolne, procedura, system, nie odpowiadają celowi.

Co do rozwoju fizycznego, to nie było się o co spierać, bo tu już w szkołach naszych nic się dla niego nie robi, bo robić nie może. Budynki nietylko hygjenie urągają, ale wprost przyzwoitości i ubliżają godności szkoły i powadze państwa; rozkład godzin, dwurazowa nauka, przepełnienie zakładów naukowych, utrudniają najlepsze nawet chęci profesorów, aby coś zdziałać na korzyść fizycznego rozwoju uczniów. Pan minister wiele pisze, ale nic nie robi. Wychodzą polecenia z kancelarji ministerjalnej, aby z uczniami odbywali nauczyciele przechadzki, wycieczki, zabawy, ślizgawki; aby uczniowie uczyli się pływać, aby używali gimnastyki, ale nie daje się na to ani czasu, ani pieniędzy. Minister napisał wiele pięknych recept, ale nie utworzył apteki, którąby według tych recept dostarczyła leków.

Z sześciu odbytych pogadanek, każdy wyniósł to wrażenie, że nauczycielstwo nasze, ożywione najlepszemi chęciami, pełne poczucia obowiązków względem szkoły i społeczeństwa, pragnie jak najkorzystniej poświęcać siły swoje zawodowi obranemu, ale, że obraca się na terenie niezgodnym z wymogami czasu, zachwaszczonym zastarzałą metodą; że przytłoczone drobiazgowemi, pedantycznemi przepisami, marnuje wiele energji, samodzielności na rzecz biurokratycznych formalności; że zacierać w sobie musi cechy indywidualne pod strychulcem szablonu ministerjalnego, który szkołę mechanizuje.

Nie można też pominąć, że te pogadanki dały sposobność do stwierdzenia, iż profesorowie szkół średnich względnie i bezwzględnie są przez rząd upośledzeni. Gdy profesor uniwersytetu ma siódmą lub szóstą rangę, którą mu się daje z u r z ę d u, profesor szkoły średniej ma dziewiątą, a niekiedy z ł a s k i, lub z k a p r y s u dyrektora lub inspektora: ósmą. Olbrzymia różnica w randze, w godnościach, w prawach, w płacy, a wszakże profesorowie uniwersytetu też same mają studja, wyszli przeważnie z łona gimnazjalnych, a ileż mniej mają pracy i odpowiedzialności!

Profesor szkół średnich nie ma żadnego awansu; w prezentacjach, przyjęciach oficjalnych wyznacza mu się miejsce po za wysłużonym feldweblem, który umiejąc kaligraficznie notować cyfry, lub przepisywać referaty, został urzędnikiem apelacyjnym.

Wogóle sprawa szkół średnich przedstawiła się w toku pogadanek tak ważną, tak się domagającą rozpatrzenia, studjów, ulepszeń, zmiany zasad, odstąpienia od starej rutyny, że nie omylimy się twierdząc, iż wysuwa się na pierwszy plan, na pierwsze miejsce wśród zadań, jakie i rząd i społeczeństwo wykonywać powinny.

Z bieżącej chwili.

C e n n a dla nas przyjaźń Czechów staje się dla nas niestety coraz k o s z t o w n i e j s z ą. Zarówno staroczesi, jak młodoczesi żądają od nas nietylko, abyśmy przyjaźń tę o p ł a c i l i ukrywaniem naturalnej naszej niechęci dla Rosji, lecz domagają się nawet, abyśmy bezwzględnie bili czołem przed mężami, którzy, jak J a n A m o s K o m e n s k y byli wrogami naszej religji i Ojczyzny, a za użyczoną im gościnność odpłacili Polsce zdradą. Hołd złożony przez Polaków Komeńskiemu jako pedagogowi nie był dla Czechów dostateczny, wskutek czego zagrozili zerwaniem stosunków z nami. Gdyby to uczynili, byłoby nam niezmiernie przykro, ale spodziewamy się, że rozumniejsi przywódcy czeskiego ludu nie będą żądali, abyśmy im za przyjaźń płacili z b y t d r o g o, bo wyrzeczeniem się swych uczuć i przekonań. Na taką o f i a r ę nigdy się nie zdobędziemy.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zapisują, że mandat do Rady państwa po prezydencie kolei państwowych drze Bilińskim w okręgu stanisławowsko-tyśmienickim objąć ma prof. dr. Milewski i witają tę kandydaturę nader sympatycznie.

Sejmy krajowe, które jeszcze nie zostały zamknięte, dziś stanowczo skończą swe obrady.

Echo c z e s k i c h r o z p r a w u g o d o w y c h ciągle jeszcze odbija się po dziennikach. Z licznych głosów prasy na zaznaczenie zasługuje praska korespondencja wiedeńska *Vaterlandu*, gdzie między innemi czytamy słuszną uwagę, że Niemcy nieszczerze postępowali. Wiedząc bowiem, iż liczne ustawy ugodowe nie mogły mimo poparcia szlachty konserwatywnej uzyskać większości, napadali na to stronnictwo. Jeżeli zaś przygotowani na niechybny upadek ugody żądali jej przeprowadzenia, dali dowód, iż nie chodziło im o rzeczywistą zgodę z ludem czeskim tylko o z d o b y c z e. Ugody zaś niema tam, gdzie jedna strona tylko dla siebie szuka korzyści. Świadomość, że tak postępują Niemcy obudziła w ludzie czeskim nieufność. Gani korespodent *Vaterlandu* także żądanie Niemców, aby rząd zmusił Czechów do przyjęcia ugody. Żądanie to nie świadczy bynajmniej o dobrej woli niemieckiego stronnictwa, bo przymus nie jest środkiem do przywrócenia zgody. Szlachta konserwatywna podczas rozpraw ugodowych w Sejmie występowała zawsze pojednawczo, odpierając tylko czynione przez Niemców zarzuty. Przed zebraniem się sejmu pomijała szlachta ugody.

Rzeczą rządu było zadecydować w ustawach ugodowych w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami, a nietylko z niemieckiem, które występowało w roli zaczepnej. Rząd tymczasem uległ skrajnym żywiołom stronnictwa niemieckiego, pomijając zupełnie inne czynniki, które wpływały na ugodę. Niesłuszny jest także zarzut Niemców, jakoby szlachta dopiero ulegając wpływom młodoczechów stanęła po stronie zwolenników czeskiego prawa państwowego, bo była ona zawsze za tem prawem, a jak z jednej strony sprzeciwia się niewczesnemu poruszaniu tej sprawy tak z drugiej nigdy się nie zgodzi, aby ugoda usuwała czeskie prawo państwowe. Z młodoczechami godzi się szlachta o tyle, że w zasadzie godzi się na czeskie prawo państwowe, i stanowczo żąda zrównania praw Czechów z prawami Niemców.

W Berlinie utrzymuje się uporczywie pogłoska, że jenerał Caprivi w najbliższym czasie ustąpi.

Wiadomości o międzynarodowych umowach przeciw anarchistom nie potwierdzają się. Także umowa lub konwencja hiszpańsko-belgijsko-włosko-francuzka nie istnieje. Rządy sąsiednich państw prosiły tylko z okazji wydalania z Paryża zagranicznych anarchistów, aby uwiadamiać je o rozruchach i stosunkach indywiduów, odstawianych do odnośnych krajów.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

Do nierównie większych usterek kontyngentowanego podatku zarobkowego zaliczamy wspomnianą w §. 48 f a s j ę (Erwerbstenrerklärung), którą winni będą składać co dwa lata przemysłowcy. Dotąd wystarczało co do podatku zarobkowego, jeśli rękodzielnik lub kupiec, uzyskawszy koncesję, złożył raz jeden wobec władzy przemysłowej protokolarne zeznanie o prawdopodobnej objętości swego interesu, poczem j u ż n a z a w s z e wolny był od składania wszelkich deklaracyj albo fasyj. Obecnie zaś ma on co dwa lata spowiadać się przed władzą i spółobywatelstwem o dodatnich i ujemnych stronach swego przedsiębiorstwa i tym sposobem wyjawiać co dotąd, nie chcąc ani zmyślać ani też na szwank narażać kredytu swego, zwykł chować w największym sekrecie przed światem (Geschäftsgeheimniss). Kto cokolwiek zna bliżej usposobienie umysłowe drobniejszych u nas przemysłowców pojmie z łatwością, że projektowana ustawa tym przepisem włożyła na nich istny kamień syzyfowy, którego oni żadną miarą udźwignąć nie potrafią. Wszak z 10 właścicieli domów w Krakowie zaledwie jeden sam jest w stanie uporać się z ułożeniem i spisaniem tak zw. fasji czynszowej 9 zaś zwykle udaje się po to do biur adwokackich lub zażywa wyręczenia od urzędników administracyjnych... Jakżeż tedy wymagać po innych pomniejszych przemysłowcach, żeby zakładali u siebie formalną kancelarję do sporządzania tych wielce niemiłych i wprost kompromitujących przemysłowca zeznawań publicznych. Niemniej ujemny będzie wpływ zmieniającego się co dwa lata wymiaru podatkowego. Z tych tedy lekko naszkicowanych powodów, radzilibyśmy usilnie odstąpić od tego postulatu, który już sam jeden jest w stanie odebrać całą popularność projektowanej obecnie reformie. Nadto mniemamy, że rzeczone fasje są wprost zbyteczne z uwagi, że słuszny rozdział podatku zarobkowego pomiędzy kontrybuentów zdołają na dotychczasowych podstawach uskutecznić nawet bez fasji współobywatele, którzy zasiadać będą w komisjach kontyngentowych, gdyż tu ziści się w całej pełni przysłowie: wiedzą najlepiej sąsiedzi, jak kto siedzi.

Jeszcze większą uciążliwością dla przemysłowców będzie fatalne „Novum," jakie zamierza wprowadzić u nas przepis monstrualny w §. 83 i d. projektu reformowego, zamieszczony o przysługującem podatkowi zarobkowemu prawie zastawu legalnego, któryby ciążył na realnościach kontrybuenta, potem na wszelkich przyrządach jego przemysłowych i towarach, złożonych w lokalu zawodowym. Na domiar tak niezwykłego obciążenia, którego u nas niema nawet przy podatkach rzeczowych (gruntowym i domowym), posłużyć jeszcze może zawarowane temu legalnemu zastawowi pierwszeństwo przed innemi prywatnemi prawami zastawniczemi, co już wprost niezgodne jest z pojęciem samem prawa hypotecznego i zastawniczego. Któż nie widzi tego, że już ten jeden potworny przepis mógłby, w razie utrzymania się w ustawie, zadać cios śmiertelny kredytowi przemysłowców, dość i tak już wątłemu u drugorzędnych naszych przedsiębiorców.

W dalszym ciągu zwracamy się do owego działu podatków zarobkowych, który po uchyleniu podatku dochodowego trzeciej klasy, ma zająć miejsce onegoż. Jest nim urządzony w drugim rozdziale projektu podatek od zakładów obowiązanych do zdawania publicznie rachunków rocznych. Tu już musimy chyba czytelnikom pokazać, jaką jest w tej reformie podatkowej odwrotna strona medalu. Niech nam wolno będzie dla egzemplifikacji rozpatrzeć się w położeniu, jakieby zgotował projekt n. p. kasom zaliczkowym i kasom oszczędności, gdyby bez dosadnej korekty nabył mocy prawnej. Mniejsza o to, że stopa podatkowa (10%) pozostanie taką, jaką mniej więcej była dotąd, lubo §§ 102 i 103 nastręczają nie mało powątpiewania, ażali dotrzymaną będzie choćby pod tym względem promesa ministerjalna. Największą atoli obawę budzą u nas §§. 100 i 159 l. 12 projektu o los, jaki po zamierzonej reformie podatkowej spotkać może tak piękną i użyteczną instytucję, jaką są u nas kasy oszczędności, które urosły z małych początków na prawdziwą potęgę finansową.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z KRAJU.

Galicyjski bank kredytowy.

Zwyczajne XIX walne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. banku kredytowego odbyło się dnia 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa JE. ks Adama Sapiehy w obecności dostatecznej liczby akcjonarjuszów, reprezentujących 1439 akcyj.

Z ramienia rządu obecny był starszy radca skarbowy p. Władysław Mosch.

Sprawozdanie, które odczytał dyrektor dr. Marchwicki, zaznacza, że interes bankowy utrzymał się w roku 1891 na wysokości przeciętnych wyników lat ostatnich. Ważnym momentem w czynnościach banku było założenie wspólnie z bankiem krajowym i krajowym funduszem przemysłowym, oraz z gronem najpoważniejszych obywateli kraju, akcyjnego Towarzystwa handlowego. Dalej zaznacza sprawozdanie pomyślną umowę, zawartą przez bank kredytowy, wspólnie z bankiem dla krajów koronnych z Towarzystwem kredytowem ziemskiem, w celu nabywania wszystkich przez to Towarzystwo wydawanych $4^1/_2$ prc i 4 prc. listów zastawnych. Kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu wykazują pomyślny rezultat.

Sprawozdanie powyższe przyjęto bez rozpraw do wiadomości.

Na wniosek referenta komisji rewizyjnej udzielono Radzie zawiadowczej absolutorjum za rachunki roku ubiegłego, poczem na wniosek członka Rady zawiadowczej, dr. St. Krzyżanowskiego uchwalono rozdział czystego zysku, który wynosi złr. 128.032 ct. 16. A mianowicie wydzielono zeń, według statutu 5 proc. od kapitału, to jest po 10 złr. od 5000 akcyj, czyli kwotę 50.000 złr. jako wypłacony kupon styczniowy 1892 r. Pozostaje 78.032 złr. 16 ct. Odtrąciwszy przeniesienie zysku z 1890 roku 4515 złr. 16 ct., pozostaje do dalszego rozdziału 73.517 złr. Z tej kwoty wypłaca się 10 proc. tantjemy Radzie zawiadowczej 7351 złr. 70 ct., 5 prc. tantjemy Radzie wykonawczej 3675 złr. 85 ct, 5 prc. tantjemy dla urzędników złr. 3675 ct. 85, a z pozostałych 58.813 złr. 60 ct., z doliczeniem zysku przeniesionego z 1890 r. 4515 złr. 16 ct., czyli łącznie 63.328 złr. 76 ct. Przeznaczono: jako superdywidendę po 5 złr. od 5000 akcyj 25.000 złr, przeniesiono na rachunek rezerwy nadzwyczajnej 30.000 złr., przeznaczono na fundusz umorzenia gmachu bankowego 5000 złr., zaś pozostałe 3328 złr. 76 ct. przeniesiono na rachunek zysku z roku 1892.

Proponowana superdywidenda po 5 złr. łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr., przedstawia roczny dochód od akcji po 15 złr., czyli $7^1/_2$ proc.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali jednomyślnie napowrót pp.: ks. Adam Sapieha, Mieczysław hr. Dunin Borkowski i dr. Zdzisław Marchwicki. Do wydziału rewizyjnego wybrano panów: Mikołaja hr. Wolańskiego, dra Teobalda Semilskiego i Dymitra Koczyndyka.

KURJER LWOWSKI

* P. Franciszek Krček wydał odezwę, w której uprasza publiczność o łaskawe nadsyłanie pod jego adresem (Lwów, ulica Sykstusa l. 12) odpowiedzi, dotyczących opisu pisanek. Kwestjonarjusz brzmi jak następuje: 1. Czy w danej miejscowości jest znany zwyczaj malowania jaj? Czy istniał może dawniej a dziś go zarzucono? od jak dawna i dla czego? 2. W jakim czasie malują jaja? (w wielkim poście, wielkim tygodniu, czy też w tygodniu świąt wielkanocnych?) 3. Kto je maluje? kobiety, dziewczęta, czy mężczyźni? czy każdy dla siebie sam maluje, czy też są specjaliści lub specjalistki, pobierający za to zapłatę? 4. W jaki sposób malują jaja? Sposoby te są: malowanki, t. zw. malowane na jeden kolor, lub pstrokate: pisanki czyli piski, ozdobione rysunkiem linjowym w dwu lub więcej kolorach za pomocą narzędzia odpowiedniego (jakie to narzędzie? nazwa, opis i wygląd jego); rysowanki o deseniu, wydrapanym przez ostre narzędzie na malowanem jajku. Jakie nazwy mają tak malowane jaja i desenie na nich? Czy farby domowego wyrobu i jakie, czy kupne? 5. Jakie są wierzenia, podania o początku i powodach tego zwyczaju, obrzędy i przysłowia, z nim związane? jakie zabawy pisankami? jak się nazywa bicie jajka o jajko? 6. Jak długo przechowują pisanki, lub tylko same z nich skorupki i co z nimi robią? 7. Jakiego przeważnie koloru bywają pisanki i dlaczego? czy kolor przypadkowy, czy tradycyjny w pewnej okolicy, albo stały dla pewnego deseniu?

Ale bardziej jeszcze pożądane od odpowiedzi na powyższy kwestjonarjusz są same okazy pisanek i o nie przedewszystkiem prosi p. Krček o przysyłanie pocztą (naturalnie na jego koszt) w następujący sposób: pisanki owinięte w papier, na którym napisana nazwa deseniu i wsi, gdzie była malowaną, należy włożyć w pudełko n. p. od cygar, lub papierosów, wyściełone lnem, pakułami lub trocinami, by się nie stłukły.

* Na wiecu kobiet, który się w tych dniach odbył we Lwowie, zajmowano się sprawą dopuszczenia niewiast do szkół średnich i uniwersytetów, prawami ich politycznemi i położeniem robotnic.

* Prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Ludwik Finkiel wyjechał w celach naukowych do Wiednia, Wenecji i Rzymu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stanisławowa donoszą, że dyrekcja świeżo otwierającego się teatru im. Aleksandra br. Fredry krząta się energicznie około pierwszego przedstawienia, jakie się odbędzie w dniu 18 b. m. P. Lucjan Kwieciński rozpoczyna pracę na nowem polu z wiarą w przyszłość i w przekonaniu, że spełnia zadanie wielkiej wagi, obejmując dyrekcję w Stanisławowie; jest tak rzeczywiście — i dlatego zachęcamy go do wytrwania i życzymy mu powodzenia z całego serca.

* W Bursztynie dnia 8 b. m. szerzył się pożar, który zniszczył: kasyno, część północną miasta, zamieszkałą przez żydów. Ludność uratowała kościół, który się już był zajął. Pożar groził całemu miastu.

† W Tarnowie zmarł ś. p. Tadeusz Leon Korwin Pawłowski, żołnierz z r. 1863, kupiec, członek wydziału Kasy oszczędności i rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego, przeżywszy lat 55. Pogrzeb odbędzie się 13 b. m.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował radcę Sądu krajowego we Lwowie Dominika Ostrow Drdackiego zastępcą przewodniczącego sądu rozjemniczego przy Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

98)

(Ciąg dalszy).

— Więc tak sobie myślę, że jak kiedyś to probostwo porzucę, to na stare lata przeniósłbym się do Lwowa. Możeby mnie do tamtejszej kapituły przyjęli, mam z urodzenia do tego niejakie prawa — a jeśli nie, tobym osiadł w jakim klasztorze. Chciałbym więc tam zawczasu znajomości porobić i miejsce sobie upatrzyć.

Zaklika nad tem pomyślał a potem spytał:

— Dlaczegóż koniecznie do Lwowa? przecie taki sam spoczynek znalazłbyś w Lublinie i w Sandomierzu i gdziekolwiekbądź bliżej.

— Tak, — rzecze Prandota, — ale przecie to co innego. Wprawdzie taki xiądz-emeryt w sprawach publicznych udziału nie bierze, ale przecież tam się swobodniejszem oddycha powietrzem.

Tu Zaklice jakiś nieokreślony uśmiech przeleciał po twarzy i rzekł:

— A może czasem i ta nasza cerkiew ci się przypomina i sen spokojny zakłóca... Stare-to rzeczy jak świat, dawno już zapomniane.

— I zapomniane rzeczy także czasem na jaw wychodzą, od tego jest na świecie przypadek...

Poczem obydwa się zamyślili. Aż znowu Prandota przerwał milczenie, mówiąc:

— Ot, lepiej nie myślmy o tem. Idąc do śniadania, wspomniałeś mi coś o Ignasiu i o Balcerach, czy i tam jest coś nowego?

— Jużci jest, — odpowiedział mu Zaklika, — i to mnie bez porównania głębiej przygniotło, niżeli zamiary Frydrusza i Geni. Bo jeśli Genię trzeba będzie koniecznie wydać za Frydrusza, to cóż? Jak sobie pościelą, tak się wyśpią, ja tego nie będę miał na moiem sumieniu, bo ja nie zezwolę, będzie to zatem jedno małżeństwo więcej, które się zawrze nie po woli ojca — i na tem koniec. Ale tutaj... to rzecz całkiem inna. Ignaś chce się żenić z Florą...

— Czy tak?

— Sam mi to wczoraj powiedział.

Prandota patrzał na niego ze zdziwieniem.

— Cóż na to mówisz?

— *Horrendum*, — odpowiedział mu półgłosem Prandota.

— Więc widzisz, — rzecze Zaklika, — a teraz już wiesz, dlaczegoś mnie zastał tak przygnębionym.

Poczem obydwa głębiej zasunęli się w krzesła i przez chwilę milczeli. Pierwszy znowu głos zabrał Zaklika, mówiąc z głęboką boleścią:

— Byłem wczoraj na Balcerówce. Pojechałem tam umyślnie, aby ją wyrozumieć: człowiek przecie może się mylić. Ale tym razem nie omyliłem się wcale. To jest czysta materyalistka. Tam nie masz duszy ludzkiej, ani nawet jej cienia, tylko ciało bardzo piękne, nie ma co mówić, ale nic prócz ciała. A jakie wyobrażenia o życiu i ludziach i ich przeznaczeniu! Żyć i używać, Paryż nad wszystko. A taka przytem gorąca żądza tego używania i życia, taka tam krew w niej kipiąca, iż ręczę ci za to, że gdyby ktoś był siadł do fortepianu i zagrał kadryla, to byłaby się ze mną puściła kankana...

Prandota milczał a Zaklika mówił dalej:

— Gdybyż jeszcze Ignaś był człowiekiem rozumnym i silnej woli, to możnaby się spodziewać, że z początku jakich kilka miesięcy wesoło przeszumią, trochę majątku nadszarpią, na jakiś czas się życiem upoją, ale on potem weźmie babę w garść męską i do porządku nawoła. Mężczyzna zdrów, silny a do tego rozumny, nie zawsze, lecz często potrafi nawet całkiem zepsutą kobietę w karbach utrzymać i na dobrą drogę nawrócić. Ale ona nad nim rozumem energiją i wolą, siedm set razy góruje: więc cóż to z tego być może? Oto to samo, co się stało z Fujarą. Majątek z nim razem w krótkim czasie przehula a potem mu z jakimś amantem ucieknie a jego zostawi w nędzy i wstydzie. Ona jest tak gadatliwą, a kiedy mówi, tak ją jej temperament unosi, że nawet i z tem się prawie przedemną zdradziła...

Po chwili milczenia Zaklika, zamyślając się coraz głębiej, skończył następującą uwagą:

— Są położenia w tem życiu, z których nie masz innego wyjścia, jak za pomocą występku — i może być, że Pan Bóg właśnie na to otworzył drogę występkom. Ja sobie tego pewnie nie życzę, ale przecież to muszę powiedzieć, że jeszcze najlepiejby było tak dla mnie, jak i dla nich obojga, gdyby ją uwiódł. Cóż wtedy? Poniosłoby się ofiarę pieniężną, onaby sobie w świat poszła z posagiem, a onby się otrząsł i jakośby to odpokutował...

Tu wszakże Prandota się zerwał i rzekł:

— Nie trzeba myśleć o takich rzeczach. Położenie jest wprawdzie fatalne, ale my jeszcze jakieś inne wyjście znajdziemy. Trzeba nad tem się zastanowić. Na pierwszy rzut oka zdaje mi się, że najlepiej zrobisz, jeżeli go jaknajprędzej wyprawisz na Żmudź i tam go osadzisz. On małoletni, przecie masz nad nim władzę ojcowską...

— Ja już o tem myślałem, — odpowiedział mu na to Zaklika, — ale to nie na wiele się przyda. Oni w swojej miłości wytrwają, on za kilka miesięcy dojdzie do pełnoletności — a potem ja od niego list otrzymam ze Żmudzi, że się z nią ożenił. Nie on to zrobi, ale ona go zmusi do tego. Cóż potem? Jeżeli zaś go będę miał przy sobie, to przecie się nie ożeni.

— Tak, ale on i tutaj dojdzie do pełnoletności. A tymczasem, kiedy on będzie na Żmudzi, my tutaj będziemy mogli pomyśleć o posagu dla panny Flory. Jeżeli ona jest taką materjalistką, jak mówisz, to i jej miłość nie jest tak bardzo idealną, ażeby z nią nie można paktować...

— Ty nie znasz kobiet, mój drogi, — przerwał mu Zaklika, — kobiety zepsute miewają czasem takie ambicye, jakich u najniewinniejszych nie znajdziesz.

— Ale ona jest przecież niewinna.

— Nie wiem, — odpowiedział mu na to Zaklika, — jabym za to wcale nie ręczył. A to nadaje tej fatalności jeszcze daleko fatalniejszy charakter...

— Zastanowimy się nad tem, — rzekł, chcąc go uspokoić Prandota, — jedźmy sobie spokojnie do Lwowa. Odetchniemy świeższem powietrzem, inne myśli nam przyjdą, tymczasem tu nic się nie stanie. A jak wrócimy, to ja pogadam z Ignasiem, pogadam także i z Florą i przy Boskiej pomocy jakoś to przerobimy.

Zaklika zapadł w głęboką zadumę i milczał przez chwilę, jednak potem się zbudził i mówił przytomnie i trzeźwo:

— Słuchaj mnie, Prandota, ja może mam tę wadę, że widzę za daleko. To czasem niedobrze: „Pan Bóg śmieje się z nieba, jeżeli się człowiek więcej troszczy niźli trzeba." Ale trudnoż znów o przyszłości nie myśleć i niespodziankom otwierać drogę. Ja moją przyszłość widzę jak na dłoni i ani sobie illuzyi nie robię, ani się oddaję rospaczy. Ja powziąłem już pewne postanowienie. Ja na te małżeństwa nie zezwolę, bo obydwa są przeciw memu przekonaniu, ale też dzieci moich do spełnienia moich życzeń zmuszać nie będę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Kłopoty kolonizacyjne Niemiec.

Jak wiadomo, w Niemczech od niejakiego czasu sroży się z dość znaczną siłą gorączka kolonjalna. W łamach dzienników niemieckich wciąż głośno o kolonjach i zajściach afrykańskich, a sprawa ta wypływa podczas każdorazowych rozpraw nad budżetem w sejmie związkowym niemieckim i między innemi wywołała ożywioną wymianę myśli i w roku obecnym. Niemcy przekonali się, że nie dość mieć siły militarne i fundusze, aby utrzymać w ręku swojem jaką kolonję, lecz nadto potrzeba posiadać specjalnie wyrobiony i nadzwyczaj taktowny zastęp urzędniczy. Bardzo wiele niepowodzeń niemieckich wypływa jedynie z tego źródła. Ta sama przyczyna, nieposiadania sił stosownych, postawiła Włochy w nadzwyczaj przykrem położeniu w Afryce, a jakkolwiek rząd włoski przedsiębrał środki surowe przeciw bandzie złoczyńców, która, korzystając ze swego stanowiska urzędowego, nadużywała swojego położenia w sposób najwyuzdańszy, jednak tym krokiem ocalił co najwyżej swój honor w Europie, lecz bynajmniej nie wywołał większego ku sobie zaufania pomiędzy krajowcami. Zresztą, że Niemcy i przedewszystkiem Włochy znalazły się w tym kłopocie, jest to rzeczą względnie zrozumiałą wobec tego, iż dopiero niedawno zwróciły się w kierunku polityki zaborczo-kolonjalnej. Trudniej już pojąć, jakim sposobem Francja może wydawać tego rodzaju skargi, kiedy polityka kolonjalna jest tutaj już sprawą, od dawna prowadzoną. A jednak i w tym kraju rzeczy stoją nieinaczej. Narzekania bowiem w tej mierze są we Francji bynajmniej nieslabsze, niż w Niemczech. Wiele zajść w Tonkinie i Kochinchinie wprost wypłynęło z nietaktowności wysłanych tam urzędników.

Świeżo podjęto sprawę tę w sejmie niemieckim podczas jednego z ostatnich przed świętami posiedzeń; zajmowała się także prasa francuzka sposobami rozwiązania kwestji. Samo zaś rozwiązanie wprost nagli i jest nieodzowną koniecznością. Dzienniki niemieckie otwarcie przyznają, iż bez zorganizowania dobrego zastępu urzędniczego — należy wyrzec się i samych kolonij.

Wypada w tej mierze szukać wzorów w Anglji. Kraj ten, posiadając od dawna olbrzymie a ludne i zamożne kolonje, z konieczności musiał się załatwić jakoś z daną kwestją. I istotnie Anglja wypracowała drobiazgowy wprost program postępowania z tubylcami każdej kolonji, polegający na skrupulatnem nieobrażaniu ich uczuć i przesądów, na zapewnieniu im bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, na nieobdzieraniu ich żywcem ze skóry, słowem na wywoływaniu możliwej sympatji i dopiero, korzystając z tego, na zręcznym i nierzucającym się widocznie w oczy wyzysku. Obejmując pewną okolicę w posiadanie, Anglicy np. przedewszystkiem usiłują poznać stosunki miejscowe, takie, jak ciężary publiczne, opłacane przez ludność i obliczają, czy są one dostatecznie znaczne, aby się jeszcze opłaciły po ich zmniejszeniu; jeżeli można je zmniejszyć, zaborcy to czynią, zyskując wdzięczność szerokich mas, a jednocześnie otrzymując dobre dochody. Naturalnie, jeśli uda się zająć kraj jakiś, czynią to i bez tych względów, wprost aby zyskać rynek handlowy. Jak skrupulatnie postępują w każdym takim wypadku, możemy sądzić z tego faktu, że wszędzie dążą do zniesienia kary śmierci. Lecz nie sądźmy, aby uczucia humanitarne popychały ich w tym kierunku. Inna zgoła pobudka tu działa: mianowicie przy istnieniu kary śmierci, sędzia pomyliwszy się, może nieraz wydać wyrok najzupełniej niesłuszny lub obrażający uczucia ludności miejscowej, zwłaszcza że procedura kolonjalna bywa niekiedy dość szybką i z tego powodu umożliwiającą popełnienie błędu. Zniesienie lub ograniczenie kary śmierci zapobiega właśnie tego rodzaju możliwościom.

Z tego samego powodu Anglicy wszędzie w kolonjach zwrócili głównie uwagę na kodeks kryminalny, chociaż prawodawstwo cywilne pozostawia wiele do życzenia. Lecz przedewszystkiem Anglja dba o zorganizowanie odpowiedniego zastępu urzędniczego, wychodząc z założenia, że najlepsze prawa niewiele się przydadzą, jeśli wykonanie ich zostanie powierzone ludziom nieodpowiednim. Doświadczenie wyrobiło cały szereg zasad postępowania w tej mierze. Nie należy brać pierwszego lepszego, lecz tylko tych, którzy, poddani egzaminowi, wykażą odpowiednią znajomość przedmiotu; następnie usuwa się systematycznie wszelkie inteligencje mierne; zdolności człowieka powinny odpowiadać stanowisku i być wypróbowane przez dłuższy okres czasu itd.

To też każdy Anglik, udający się, jako osoba urzędowa, do kolonji, musi przebyć cały szereg prób. Najprzód lekarz bada, czy zdrowie jego jest dostatecznie silne. Następnie kandydat musi zdać egzamin odpowiedni. Opuszczamy szczegóły co do wiadomości ogólnych, powiemy tylko, iż kandydat winien wykazać znajomość dostateczną rozwoju danych kolonij, stosunków dyplomatycznych i zajść w odpowiedniej okolicy, geografji jej, geologji itd. Atoli jest to dopiero krok pierwszy. Kandydat, udając się do kolonji, otrzymuje od razu pensję znaczną roczną, bo około 6000 franków prócz mieszkania itd., następnie gubernator wysyła go do pewnej miejscowości, gdzie musi on zapoznać się bardzo dobrze z narzeczami okolicznemi, z stosunkami i warunkami. Dopiero po wytrzymaniu tej próby (jeśli jej nie wytrzyma, winien zwrócić koszta) kandydat zostaje zaliczony do personelu urzędniczego, przyczem obok znajomości musi wykazać, że posiada jeszcze odpowiednie zalety charakteru: sprężystość, posłuszeństwo, krew zimną. Wtedy odkrywa się przed nim pewna, chociaż powolna karjera. Żadne intrygi nie przyspieszą zajęcia stanowiska odpowiedniego, a władze angielskie w tym razie postępują nadzwyczaj uważnie. Przytem pensje personelu urzędniczego są bardzo znaczne, tak iż usuwają pokusę zyskania ubocznych, a niekoniecznie czystych dochodów, n. p. w Hong-Kong gubernator pobiera około 130 tysięcy franków; sekretarz kolonjalny około 40, attorney 30, główny sędzia 50, dyrektor policji do 25 tysięcy franków. Najniższa pensja przewyższa 6 tysięcy franków.

Taką jest organizacja taktyki i personelu urzędniczego w kolonjach angielskich. I we Francji i w Niemczech zaczynają domagać się, aby państwo weszło na taką samą drogę. Zwłaszcza Francja, która posiada olbrzymie kolonje, dużo mogłaby się nauczyć u Anglji. Z jednej strony postępowanie Francuzów w kolonjach jest w najwyższym stopniu nietaktyczne. W Indo-Chinach np. wszelkiemi siłami szczepi się poglądy i język francuzki, wprost uciekając się do przymusu, jakby szło o stworzenie tam nowej Francji; z drugiej personel urzędników, źle płatny, dopuszcza się mnóstwa nadużyć. Atoli, jeżeli sprawa jest możliwą i zarazem pilną dla Francji, to co mają począć Niemcy? Dotychczas oprócz zaszczytu, że na mapie Afryki pewne kawałki jej są oznaczone szczególną barwą, nie zdobyły one z kolonji żadnej korzyści, a nawet ponoszą stałe straty, jak to wykazały świeże rozprawy nad budżetem. Uregulowanie administracji kolonialnej jest naglącem, ale wymaga jeszcze dalszego a większego łożenia funduszów — bez nadziei zwrotów. Wobec tego rząd znajduje się w znacznym kłopocie. Opozycja w jednym ze swych organów humorystycznych przedstawiła kłopoty te w sposób następujący: Ktoś na loterji wygrał zabawkę i nie wie, co z nią począć, a tymczasem rzucić ją lub darować komuś szkoda...

Z Anglji.

(List „Kurjera Polskiego").

Londyn 5 kwietnia.

Ciepło panujące od dwóch tygodni zmieniło fizjonomię miasta nie do poznania. Drzewa w parkach londyńskich jeszcze przed kilku dniami nagie i czarne, dziś okryły się wiosenną zielenią. W James-parku wśród jeziora leżąca „wyspa-lodowa" stała się nagle „wyspą-zieloną".

Przechadzają się po ulicach panowie w lekkich zarzutkach, panie w sukniach o jasnych kolorach. Kwitną już w parkach tulipany, hyacynty, hortensje, powynoszone przez ogrodników z cieplarni, a przed kawiarniami przy wystawionych na plattformy stołach siedzą goście i czytają...

Można zaśpiewać z angielskim poetą:

> A host of golden Daffodils
> Beside the lake, beneath the trees
> Flattering any dancing in the breez...

Już od lat 20 nie mieliśmy tak wczesnego ciepła! To też wszystko, co żyje chce go użyć, wyległo na ulicę, na place, w parkach w dnie powszednie o każdej porze dnia tłumy...

Jak wielkim jest wpływ przyrody, wpływ słońca na umysły ludzi, tego właśnie dowodem dzisiejszy Londyn, który na widok w parkach zieleniejącej się murawy, na widok zielonych pęków nierozwiniętego liścia, rozkwitających tulipanów i hiacyntów zapomniał — o dynamicie, o bombach i anarchistach!..

A przecież prawdziwie zastraszającemi były wieści, jakie z sali sądowej podczas najnowszego procesu londyńskich anarchistów, który przedwczoraj się ukończył, doszły do wiadomości publicznej.

Anarchiści po swojemu chcieli w Londynie pohulać. W program ich „działalności" wchodziły rzeczy, od których włosy na głowie wstają. I tak między innemi, jak na jaw wyszło z przesłuchów, chcieli operę podczas przedstawienia wysadzić w powietrze. Ten „punkt programu" nazwali z piekielnym iście humorem: „an anarchistic dancing in the opera" (anarchistycznym tańcem w operze). Dalej wchodziły w program projekta wysadzania dynamitem więzień, pałaców, klasztorów, kościołów, gmachów sądowych, mieszkań prokuratorów i sędziów.

Wobec tego co wykryto w londyńskim procesie anarchistów, nie ulega prawie wątpliwości, iż ostatnie zamachy w Paryżu i Madrycie stoją w związku z owym programem, że anarchiści działają w zupełnem ze sobą porozumieniu.

Sąd londyński, nie lekceważąc sprawy ukarał winnych bardzo surowo. Herszta anarchistów londyńskich Cailesa skazał sąd na 10 lat, Deakina na lat 5 ciężkiego więzienia. Z innych oskarżonych, których było kilkunastu, uwolniono tylko dwóch.

* * *

Przed dwoma tygodniami umarł tu jeden z największych obok Bishopa, Stubsa historyków angielskich: profesor Freeman. Anglicy porównują go z Thucydidesem, Mommsenem i Grotem i uważają śmierć jego za stratę dla Anglji niepowetowaną. Najgłówniejszemi dziełami Freemana były: „History of general Governement" i „Norman Conquest". Historyk angielski przedstawiał wielkich ludzi, żyjących w wiekach odległych, jako pierwowzory współczesnych nam polityków i ekonomistów. Zdanie: „history is past politics, politics are present history" zostało przez niego wypowiedziane.

* * *

Mamy tu obecnie kilka wystaw obrazów. Szczególną zwraca na siebie uwagę urządzona w „Westminster Aquarium" wystawa „of Humorous Arts". Znajdujemy tu obrazy wszystkich znaczniejszych angielskich humorystów. Pomiędzy innymi także szkice Hogartha, pierwszego angielskiego karykaturzysty. Był on, jak i jego dwaj najgłośniejsi następcy Rowlandson i Gilray karykaturzystą obyczajowym.

Wśród współczesnych karykaturzystów zajmują dziś pierwszorzędne miejsce Cruickshand, Leech i Tenniel, których dowcip jest czysto angielskim.

Drugą wystawą, jaką zwiedziłem, była wystawa obrazów w Goupill Galery, gdzie się znajdują dzieła pierwszorzędnych mistrzów angielskich, jak M. Neilla Whistlera. Podziwia tu też publiczność pejzażystów Palmera i Barteleta. Pierwszy maluje krajobrazy szkockie, irlandzkie i wybrzeża w tonach matowych, drugi przedstawia okolice południowej Francji, jego obrazy odznaczają się niezwykłą siłą tonu. Każda jesień i wiosna przedstawia się na obrazach Barteleta, jak maskarada barw... Ale mimo to, że mu krytycy zarzucają zbytnią efektowność, obrazy jego posiadają pierwszorzędną wartość artystyczną.

Jako widz, porównując nasze wystawy z angielskiemi, musiałem zrobić spostrzeżenie, że Anglicy potrafią lepiej urządzać wystawy od nas. Łatwiej one bowiem informują i pouczają. Przez to umiejętne zestawienie dzieł sztuki, stają się nam bardziej zrozumiałymi artyści sami, a w dalszem tegoż następstwie publiczność się więcej nimi i sztuką interesuje.

W ostatnich tygodniach pojawiło się w literaturze wiele nowości ciekawych. Szczególniej zajęła uwagę angielskiego „The fashionable world" książka pani Violet Grevill, zatytułowana: The getlenwomen in Society".

Miss Violet pisze w swem dziele, że obecnie nauka o formach towarzyskich tak jak każda inna nauka wymaga oddzielnych studjów. Studja te, jeśli mają być gruntownemi, trwać powinny całe życie! A parweniuszowi nawet i całe życie nie wystarczy dla przywłaszczenia sobie tej wiedzy, którą pani Violet nagromadziła w swem dziele. Książka miss Violet ma i tę wartość, że rzuca wiele ciekawego światła na stosunki, w jakich żyją angielskie „gentlenwomen". Autorka zarzuca najmłodszej żeńskiej generacji wyższych sfer angielskich zbytnią ciekawość, nienasyconą żądzę używania, ostrość w sądach, tudzież konstatuje zmniejszenie się władzy rodzicielskiej. Pora wyjścia dziewczyny w świat: „The coming out" staje się coraz to wcześniejszą, młode angielskie damy stają się coraz to więcej niezawisłemi.

Dziś matka nie śmie się zapytać córki o listy, które odbiera. Sposób spędzania dnia Angielek ze sfer wyższych jest następujący: Rankiem przejażdżka konna w toaletach jak najwygodniejszych razem z panami. Potem zabawa w ogrodzie z przyjaciółkami lub też czytanie romansów. Następuje przyjmowanie gości, wreszcie wieczorem teatra i bale.

Urozmaicenia dość wiele!

A propos romansów angielskich, cieszących się tak doskonałą i zasłużoną reputacją.

Zapowiedziano tu powieść Wiljama Sharpa, utalentowanego powieściopisarza, napisaną do spółki z mis Blanche Howard. Autorami nowej powieści będą: kobieta i mężczyzna, rzeczy uzupełniające się! Powieści nie będzie więc można zarzucić jednostronności w przedstawianiu charakterów męzkich lub kobiecych, gdyż m. Sharp odtworzy charaktery męzkie, miss Howard kobiece.

Jeden ze złośliwych krytyków, referując o tej, mającej się wkrótce pojawić nowości, wpadł na koncept, aby zachęcić Swinborna i — Spencera do napisania po etyczno filozoficznego dzieła, któreby według niego powinno być ostatnim wyrazem poezji i filozofji dziewiętnastego wieku...

Crowl igh.

Jubileusz Alfonsa Ratisbonne.

W Rzymie, w kościele „S. Andrea delle Fratte" tłumy pobożnych święciły w tym roku 50 rocznicę wypadku, który w rocznikach chrześcijaństwa na zawsze pamiętnym zostanie.

Wypadek ten, to cud niezwykłej miary i doniosłości, to objawienie się Niepokalanej Matki-Dziewicy, nawracające w jednej chwili najzaciętszego wroga katolicyzmu.

Alfons Karol Tobjasz Ratisbonne urodził się dnia 1 maja 1814 roku z rodziców żydowskich. W wieku niemal jeszcze niemowlęcym straciwszy ojca i matkę, przybrany został za syna przez wuja swego, bogatego bankiera, który zaręczył dorastającego Alfonsa z młodziutką kuzynką, imieniem Florą. Miłość głęboka a czysta uszlachetniła młodzieńca, strzegąc go od zepsucia i złych towarzystw.

Alfons, jak sam wyznaje, w swym pamiętniku, aż do 23 roku życia nie miał żadnej religji, nawet wiary w Boga. Z miłości jednak do swej narzeczonej skłaniał się do religji żydowskiej, chrześcijaństwo zaś zwykł był uważać za pewien rodzaj bałwochwalstwa. Z dzieł chrześcijańskich przeczytał on zaledwie dwie lub trzy książki, napisane przez własnego brata, nawróconego na katolicyzm. Czytanie to jednak nie zrobiło na nim żadnego wrażenia i prędko zatarło się w jego pamięci. Pozostał on tem, czem był, niedowiarkiem drwiącym sobie z objawień i cudów tak Starego jak Nowego Zakonu.

Słowem był on jednym z licznego dzisiaj zastępu młodszej generacji liberalnych żydów, którzy każdą religję uważają za dobrą, byleby przeciwną była religji katolickiej.

Zbliżała się już chwila zaślubin Alfonsa z Florą, przed czem chciał on jeszcze odbyć podróż dalszą przez Neapol, Sycylję i Maltę na Wschód. Rozpoczął ją z postanowieniem pominięcia Rzymu, który jako stolica katolicyzmu wstrętnym był dla niego. W podróży tej, jak sam zeznaje, pijąc sławne *lacryma Christi* wypowiadał bluźnierstwa, których w pamiętniku swym nie śmiał nawet powtórzyć. Przez pomyłkę, nie wiedząc o tem i nie chcąc, znalazł się dnia 6 stycznia 1842 roku w nienawistnym Rzymie.

Zwiedzając kościół „Ara coeli" ze wstrętem odrzucił zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystym obrzędzie chrztu dwóch żydów. Bywając w domu przyjaciela swego pana de Bussières nie chcąc zdradzać swej nienawiści do katolicyzmu przyjął od jednego z gości medalik Matki Boskiej, który obiecał na swych piersiach nosić, zapewniając, że jest na tyle *esprit fort*, iż mu taka drobnostka najmniejszej nie sprawi trudności.

Nadszedł dzień 20 stycznia, dzień nawrócenia Alfonsa Ratisbonna. O dniu tym tak pisał on później do jednego ze swych przyjaciół:

„Gdyby mi ktoś był powiedział, że w dniu tym obudzę się żydem a zasnę katolikiem, uważałbym go był za bezrozumnego szaleńca".

Bawił podówczas w Rzymie młody Francuz br. Laferronays przyjaciel Teodora de Bussières, który gorąco się modlił o nawrócenie Alfonsa; a nawet ofiarował Bogu swe życie w tym celu, wiedząc, że wielkie sprawy, wielkiemi tylko zdobywają się ofiarami.

W nocy z 19 na 20 stycznia Ratisbonne nie mógł zasnąć, bo mimo wszelkich wysiłków jakiś krzyż świetlany stał przed jego oczami. Nad ranem krzyż ten zniknął i Alfons obudziwszy się zapomniał o tem widzeniu. Po śniadaniu udał się do barona Bussières, który go zawiózł do kościoła „S. Andrea delle Fratte". Tu trafili właśnie na smutny, lecz nadzwyczaj wystawny obrzęd pogrzebowy. Były to egzekwje za duszę co dopiero zmarłego br. Laferronays, którego ofiarę, jak się zdaje, Bóg przyjął po to, aby w zamian ziścić najgorętsze pragnienie zmarłego.

Baron Bussières udał się do zakrystji — Alfons pozostał w kościele. Nagle, jak sam o sobie zeznaje, odczuł dziwny zamęt w swem sercu, na oczy jego spadła jakaś zasłona, po za którą znikły osoby będące w kościele, ucichły organy, wszystko gdzieś się zapadło, całą świątynię napełnił mrok ciemny, tylko jedna kaplica jaśniała dla jego wzroku jakimś niezwykłym blaskiem, jakby światłością Taboru. Nie umiał sobie zdać sprawy, w jaki sposób znalazł się nagle w tej właśnie odosobnionej kaplicy. Tu dziwne, a niepojęte uderzyło go zjawisko, stanęła przed nim po nad ołtarzem jasna, promienna, cudowna, tchnąca miłosierdziem postać Niepokalanej Dziewicy, dziwnie podobna do postaci wyrytej na medaljonie, który na swych piersiach nosił. „Na ten widok — pisze Alfons — mimowolnie upadłem na kolana i wpatrzony w wyciągnięte ku mnie dłonie Boga Rodzicy, widziałem w nich przebaczenie i łaskę. W tej chwili, lubo nie usłyszałem ani jednego słowa, zrozumiałem wszystko, stan mojej duszy, ohydę grzechu, całą piękność katolickiej wiary, i łzy rzewne, obfite, trysnęły z mych oczu, łzy wdzięczności ku Niepokalanej, łzy współczucia nad mą rodziną i wszystkimi, którzy prawd tych poznać i uznać nie chcieli"...

Baron Bussières zastał Alfonsa w postaci klęczącej, zalanego łzami, nie mogącego nawet słowa wymówić. Dopiero w powozie uspokojony nieco, zaklinał barona, by zawiózł go coprędzej do jakiego kapłana, od którego mógłby otrzymać chrzest święty. Stawiony przed O. Villefort'a jako wyraz całej swej prośby, wymówił tylko te słowa: „Widziałem Ją, widziałem Ją!" Gdy mu współwiercy jego zarzucali, że wypiera się wiary swych ojców, odpowiedział: „Nie wypieram się wiary Abrahama i Mojżesza, nie wypieram się proroctw Izajasza i Malachjasza, tylko wypieram się Judasza. Wierzę tym, którzy przepowiedzieli Mesjasza, lecz nie wierzę i nie idę za tym, który go zdradził".

Gdy kardynał-wikarjusz zwlekał z udzieleniem chrztu Alfonsowi, upomniał się tenże o przyspieszenie słowami najgorętszego pragnienia. „Jakto — mówił — kiedy żydzi w Jeruzalem, słysząc Apostołów, nawrócili się, wszak bezzwłocznie zostali ochrzczeni, a ja, którym widział Królowę Apostołów, mam dłużej czekać niż oni?" Toż przyspieszono chrzest jego, który się odbył w kościele „al Gesu".

Kaplica Matki Boskiej u św. Andrzeja stała się odtąd miejscem tłumnych pielgrzymek spieszących z Włoch i zagranicy, by się pomodlić u stóp „Madonny Ratisbonne'a". On sam zaś przyjąwszy chrzest, zrzekł się świata, majątku, narzeczonej, rodziny i wstąpił do zakonu, gdzie spędziwszy lat 11, rozpoczął błogą apostolską działalność. W Jeruzalem założył klasztor i kościół koło dawnego pretorjum Piłata pod wezwaniem „Ecce Homo" i dwa domy sierót: jeden dla dziewcząt w bliskości miejsca, gdzie Najświętsza Panna nawiedziła św. Elżbietę, zwany „S. Giovanni in Montana", drugi dla chłopców na górze Oliwnej pod wezwaniem św. Piotra. Nadto założył Ratisbonne kongregację „Dziewic Syońskich" w celu nawracania i ułatwiania przyjęcia chrztu żydówkom. Kongregacja Syonu uznana przez Grzegorza XVI, a potwierdzona przez Piusa IX rozkrzewiła się najszerzej w Ziemi świętej, a nadto we Francji, Rzymie, Konstantynopolu, Jassach i Smyrnie. Londyn i Wiedeń, Tunis i Egipt, Rio Janeiro i Australja zakładały u siebie Syońskie domy Ratisbonne'a.

Raz jeszcze wśród swych podróży przybył Alfred w roku 1878 do Rzymu, gdzie odprawił Mszę św. przed ołtarzem, u którego stóp niegdyś cudownie został nawrócony, a w lat 6 potem 1884 roku w pierwszy dzień miesiąca Marji, umarł z Jej imieniem na ustach.

Samo tak nagłe, stanowcze i trwałe nawrócenie żyda bogatego, wykształconego i niewierzącego w nic, niczem, po ludzku rzeczy biorąc, wytłómaczyć się nie da: ani złudzeniem optycznem lub fantazją, bo on śmiał się z takich rzeczy i umiał trzymać na wodzy wyobraźnię i zmysły, ani łatwowiernością jakąś i pietyzmem, bo sceptykiem był bez żadnej zgoła wiary, ani sympatją do chrześcijaństwa, bo właśnie tej jednej religji nie znał on niemal wcale i żywił przeciw niej tylko wstręt i nienawiść. Tak więc zastósować tu można argument Dantego w całej sile jego logiki:

> Se il mondo si volse al cristianesmo,
> Diss'io, senza miracoli, quest' uno [mo.
> E tal, che gli altri non son che il centes-
> *(Paradiso XXIV.)*

> Gdyby świat stał się chrześciańskim ludem,
> Nie widząc cudów — to fakt ten sam jeden
> Nad wszystkie cuda — większym byłby
> [cudem.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Gazeta Gdańska* drukuje powieść ks. Kujota, p. t. „Głowa św. Barbary", osnutą na tle przeszłości Pomorza Gdańskiego. Autor badający od dłuższego czasu dzieje wymienionej dzielnicy, przedstawia czytelnikowi epizod z dziejów walk księcia Swiętopełka z Krzyżakami.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W ciągu miesiąca marca do zakładu leczniczo-bakterjologicznego przybyło na kurację 25 osób (8 kobiet i 17 mężczyzn) pokąsanych przez wściekłe zwierzęta. Z liczby chorych pochodzą: 8 osób z Warszawy i okolicy, 9 z prowincji Królestwa i 10 z gubernji mohilewskiej i wileńskiej. Z ogólnej liczby zagrożonych wścieklizną, a leczonych metodą Pasteur'a, jedna osoba pokąsana jest przez konia, czternaście przez psy, i dziesięć przez wilki wściekłe.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Abbazji donoszą: Syn członków Izby panów, ks. Adama Czartoryskiego, 25-letni ks. Adam Czartoryski zaręczył się z 19-letnią córką komendanta 11 korpusu, jenerała kawalerji, ks. Windischgrätz, księżną Matyldą Windischgrätz.

* Dziś przywieziono na dworzec państwowej kolei ciało wiceprezydenta najw. izby obrachunkowej, Zwilfa. Pochowanem zostanie na centralnym cmentarzu. Zmarły był bardzo uprzejmym, skromnym i dla innych względnym urzędnikiem. Temi cnotami odznaczał się także i w prywatnem życiu.

* Donoszą tu z Fiume: Flota ozdobiona flagami oczekiwała 10 b. m. nowomianowanego gubernatora hr. Batthyany'ego, którego przyjęto entuzjastycznie. Z przeglądu pojechał gubernator do pałacu, gdzie przy instalacji miał mowę po włosku, zaznaczając, iż świadomy jest wielkich zadań, jakie nań oczekują w najważniejszym porcie ojczyzny i w wybitnem miejscu węgierskiego przemysłu. Dotychczasowy gwałtowny rozwój zawdzięczać należy ustawodawstwu, poprzednikom mówcy i reprezentacji gminnej. Mówca prosi o poparcie burmistrza i reprezentacji gminnej, aby mógł z pożytkiem pracować około rozwoju ojczyzny, ukochanego miasta Fiume.

* W czasie wystawy teatralno muzycznej będą w miejsce zwyczajnych programów przedstawieniowych, wydawane pod redakcją dra Hirschfelda książki programowe, zwracające uwagę słuchacza na najpiękniejsze partje produkcyj, których tekst pomieszczą.

* Piszą nam z Wiednia: Niejaki Michał Orłowicz, kandydat notarjalny, przytrzymany na placu cesarskiego zamku, ponieważ zachowaniem swem zwrócił na siebie uwagę policji. Zdradzał on widoczne ślady utraty zmysłów. Pytany, co zamierza, prosił, aby go dopuszczono do cesarza, któremu ma odkryć jakąś tajemnicę, czy też podać mu jakąś wiadomość. Pierwszą wiadomość o tym wypadku podała *Wr. allgem. Ztg.* Należy przypuszczać, że zaszło tu niejakie nieporozumienie, gdyż p. Michał Orłowicz, jako długoletni kandydat notarjalny i uzdolniony jurysta, zapewne w celu przyspieszenia swej nominacji na notarjusza, zamierzał prosić o audjencję u cesarza, w czem nic zdrożnego, ani śmiesznego nie widzimy.

KURJER BERLIŃSKI.

* Korespondent *New Jork Herald* rozmawiał w tych dniach ze słynnym fotografistą berlińskim Voglem, wynalazcą fotografji kolorowej. Z udzielonych angielskiemu reporterowi objaśnień dowiadujemy się, że Vogel nieprędzej jak w lecie zamierza otworzyć swe atelier dla szerszej publiczności. Obecnie fotografje takie dla braku dostatecznego w Berlinie światła nie powiodłyby się, wynalazca więc czas pewien zaczeka. Pan Vogel powiedział także reporterowi, iż rząd rosyjski za wynalazek ofiarował mu 300 tysięcy rubli. Czas fotografowania zdaniem wynalazcy, trwać będzie trzy godziny.

* Policja zakazała wszelkich socjalno-demokratycznych zgromadzeń w dniu 1 maja.

* *Nordd. Alg. Ztg* zapewnia, iż najwyższe sfery wojskowe noszą się z myślą znacznego powiększenia sił wojennych.

KURJER PARYZKI

* Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, minister Ricard oświadczył, że rząd odejmuje pensję biskupowi de Mende. W tej chwili Paweł de Cassagnac zajął się składką i listę podpisało 87 deputowanych, między którymi kilku, nie zaliczających się wcale do opozycji.

Dziennik *L' Autorité* przyjmuje składki, i w jednym dniu wpłynęło przeszło 20.000 franków.

* Na placu de la Roquette odbyła się egzekucja Anastaya, podporucznika piechoty i mordercy baronowej Delattre. Złoczyńca spodziewał się wykonania wyroku już od kilku dni, i gdy o godzinie 5 rano prokurator wraz z sędzią śledczym i dyrektorem więzienia zjawili się w jego celi, zerwał się z łóżka i rzekł:

— Czekałem na panów. Wiem o co idzie i jestem gotowy.

Od chwili wyjścia z więzienia aż do spadnięcia głowy, upłynęło zaledwie dwie minuty. Anastay gwałtownym ruchem przyskoczył do gilotyny i sam położył głowę. Kat Deibler pocisnął sprężynę, i stało się zadość sprawiedliwości.

Liczny tłum od późnej nocy czekał już na placu. Za miejsca w oknach płacono po 5 franków, za krzesła po 2 franki 50 centimów.

Aktorka Gonzales, żyjąca w ścisłym stosunku przyjaźni z Anastayem, nie wystąpiła na scenie w piątek, jako w dniu wykonania wyroku. Nie uczyniła tego z przywiązania, tylko dla opinji.

Gdy się jej zapytano, czy go żałuje? — odpowiedziała:

— Dla czego mam go żałować? Łajdak! nie tylko mnie skompromitował, ale jeszcze został mi winien 18 franków.

Jeden z dzienników francuzkich opisując tę rozmowę, dodał od siebie: „Similis simili gaudet" i bardzo słusznie.

* W restauracji przy ulicy Provence, cztery kobiety zatruły się potrawą z węgorza. Trzy z nich uratowano, czwarta, młoda, 15-letnia dziewczynka, umarła na drugi dzień. Sprawę oddano sądowi.

KURJER RZYMSKI.

* W niedzielę palmową wręczono Ojcu św. palmę sztuczną, istne dzieło sztuki rąk mniszek Benedyktynek w Santo Antonio. Palmę tę wręczyła Ojcu św. osobna deputacja.

* *Opinione* dowiaduje się, że już na najbliższym konsystorzu papiezkim zostanie biskup wenecjański ms. Apolonio mianowany patrjarchą.

* *Piccolo della Serra* donosi że w południowych Włoszech było trzęsienie ziemi, trwające 4 sekundy. Trzęsieniem ziemi były dotknięte niektóre miejscowości położone w Katalonji. O tem samem zjawisku donoszą z Messyny.

† W Turynie umarł Stanisław Carlewaris, powieściopisarz i dziennikarz włoski w 45 roku życia. Zmarły był ze strony matki pochodzenia polskiego.

* W tych dniach opuszcza miasto święte mons. Gotti, karmelita, który w charakterze pełnomocnika perskiego internuncjusza, jedzie do Brazylji. W kołach watykańskich spodziewają się, że mons. Gotti trudnemu swemu zadaniu podoła, gdyż jest doskonale obznajomiony ze stosunkami tamże panującemi.

KURJER PETERSBURSKI.

* Dr. Kałużniacki, profesor porównawczej filologji słowiańskiej na uniwersytecie w Czerniowcach, mianowany został członkiem korespondentem rosyjskiej Akademji nauk.

KURJER MOSKIEWSKI.

* W pośród Niemców kolonistów gubernji saratowskiej daje się spostrzegać silny ruch emigracyjny. Sprzedają swoje posiadłości za bezcen i emigrują do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki.

KURJER LONDYŃSKI.

* Z dziennika londyńskiego *Pall Mall Gazette* dowiadujemy się następujących szczegółów o pobycie Paderewskiego w Londynie. Paderewski cieszył się niezmiernem powodzeniem i takiem uznaniem publiczności, jak prawie żaden z współczesnych pianistów. W ostatnich dniach wskutek całkowitego wyczerpania sił popadł jednakowoż nasz muzyk w stan osłabienia nerwowego, wskutek czego mu lekarze zakazali przez pewien czas nietylko występów, ale nawet przyjmować gości. Reporter wyżej wymienionego dziennika pisze o Paderewskim, że muzyk nasz zrobił tak wielkie postępy w języku angielskim, iż konwersacja angielska nie sprawia mu już prawie żadnych trudności. Również dowiadujemy się z angielskiego dziennika, że dochód ze sześciu występów muzyka naszego w Ameryce wyniósł 22 tysiące dolarów, co nawet przewyższa dochody Nelson i Patti, którym tygodniowo za trzy występy płacono po 1300 dolarów. Występy w Londynie przyniosły Paderewskiemu 1300 funtów szterlingów.

* Do londyńskich dzienników donoszą z Indyj o zastraszającym braku wody w niektórych miejscowościach indyjskich, skutkiem czego ludność tłumnie opuszcza miasta i przenosi się w inne okolice.

KURJER ATEŃSKI.

* W Mentonie zmarł w tych dniach bardzo bogaty Grek, nazwiskiem Konstanty Zappa, przeżywszy lat 77, który zapisał krajowi swemu 20 miljonów fr. Olbrzymi ten kapitał objąć ma rząd helleński z warunkiem zużytkowania odsetek na urządzenie i utrzymanie szkół greckich w Epirusie i Konstantynopolu.

ROZMAITOŚCI.

W kopalni Anderlues podjęto na nowo roboty w dniu 4 b. m. w szybie II, gdzie znajdą też pracę wszyscy górnicy, którzy byli zajęci w nieszczęsnym szybie III. Ten ostatni grozi obecnie nietylko niebezpieczeństwem ognia. Jakeśmy donosili, pozamykano niedawno wszystkie prowadzące do niego otwory w nadziei, że uda się w ten sposób zdusić ogień; tymczasem celu tego nie osiągnięto, a natomiast powstała obawa, że nagromadzone pod wpływem wysokiego nacisku atmosferycznego gazy, mogą wywołać gwałtowny wybuch, skutkiem którego materjały, jakich użyto do pozamykania otworów, wyrzucone w powietrze, mogą zrządzić dalsze spustoszenia. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, aby, jeżeli wybuch nastąpi, wjeżdżający do szybu II górnicy nie zostali poranieni przez latające dokoła szczątki desek i t. p. Według pewnych wskazówek spustoszenia zrządzone dotychczas w szybie III, są tego rodzaju, że wszelkie prace w nim będą musiały być zaniechane; dyrekcji nie pozostanie przeto nic innego, tylko założyć szyb nowy, jeżeli zechce eksploatować niezmiernie bogate pokłady węgla w głębokości 500 metrów. W tym wypadku minie jeszcze lat kilka, zanim będzie można dotrzeć do zwłok górników, znajdujących się w szybie III.

Wypadek na morzu. Parowiec hamburski „Hansa" w drodze z Hamburga do Tilbury zatonął na morzu Północnem, skutkiem kolizji ze statkiem bremeńskim „Falkenburg", przyczem 14 osób z załogi utonęło, 12 zaś zdołało się uratować.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Wieczerza Pańska i Walerjana męczennika; Jutro: Kasyldy i Olimpji.

Rocznice.

August II. dokładał wszelkich starań, ażeby synowi swemu zabezpieczyć koronę polską, ubiegał się zaś o to nietylko zyskiwaniem sobie panów polskich, ale także dworów zagranicznych. Widział on dobrze, że osłabiona Polska nie oprze się naciskowi obcych mocarstw i pod ich wpływem będzie musiała dokonać elekcji. Aby sobie to poparcie mocarstw zapewnić, dopuścił się August II. ponownej nieuczciwości, proponując sąsiedzkim dworom rozbiór Polski. Austrja miała dostać Spiż, król pruski Prusy królewskie, Kurlandję i część Wielkopolski, a w ten sposób okrojona Polska miała otrzymać króla w osobie Fryderyka Augusta syna, Augusta II. i zostać dziedziczną monarchią saskiego domu. Knowań tych nie uwieńczył skutek, bo August II. w kilka miesięcy po ich rozpoczęciu umarł. W Polsce największa panowała niechęć do Sasów.

Naród pozbywszy się zdradzieckiego króla, nie chciał narażać się na nowe z jego synem doświadczenia, to też powszechny głos odzywał się zatem, by na tron powołać szlachetnego Stanisława Leszczyńskiego. Teodor Potocki prymas, w uniwersałach ogłaszających bezkrólewie, doradzał szlachcie, by wykluczyła z elekcji zagranicznych kandydatów, „którzy jak doświadczenie sprawdziło, pilnują raczej dobra własnego państwa, niż dobra Rzeczypospolitej“. Zdanie to, wprost przeciw młodemu elektorowi saskiemu wymierzone, znalazło dobre przyjęcie.

Dwie dotąd nienawistne sobie rodziny Czartoryskich i Potockich pogodziły się teraz i połączyły do wspólnej akcji na rzecz Leszczyńskiego. Poseł francuzki Monti imieniem swojego dworu zapewniał, że król Ludwik XV użyczy teściowi swojemu, królowi Leszczyńskiemu energicznej pomocy. Można się było spodziewać, że elekcja wypadnie jednogłośnie na rzecz Leszczyńskiego i w tem przekonaniu zwołał prymas sejm konwokacyjny na dzień 26 kwietnia 1733 roku.

Tymczasem Fryderyk August zdołał sobie pozyskać dwór wiedeński uznaniem sankcji pragmatycznej, tudzież carową Annę przyrzeczeniem odstąpienia Kurlandji. Skutkiem tego *poseł moskiewski Löwenwolde i austrjacki Wilczek wręczyli prymasowi notę swych dworów datowaną 14 kwietnia 1733 r.* oświadczającą, że oba sąsiednie dwory, stając w obronie wolnej elekcji nie pozwolą nigdy na wybór Stanisława Leszczyńskiego, jako raz już od korony polskiej odsądzonego (wyrokiem sejmu roku 1710). „Chcecie nam powiedzieć, odpowiedział na to prymas, że mocarstwa dają nam jedną ręką to, co nam odbierają drugą. Pozwalają, abyśmy użyli naturalnego naszego prawa wyboru, ale wyjmują z pod tego prawa tego, który im się nie podoba. Ktokolwiek śmie państwu jakiemuś stawiać warunki, nie jest oddalony od udzielnego władania tem państwem. Gdybyśmy na to przystali, nie byłoby to milczącem uznaniem każdego, któryby chciał prawa dla nas stanowić? Naród polski nie mięszał się nigdy do spraw cudzych, skądże to pochodzi że się inni do jego spraw mięszają?“

Odpowiedzią na te przełożenia był marsz wojsk austrjackich i moskiewskich nad granicę polską. Na wiadomość o nim minister francuzki kardynał Fleury, party przez stronnictwa wojenne oświadczył się groźnie przeciw zamachowi na wolną elekcję i zapewnił, że Francja z całą energją przeciw mięszaniu się w sprawy Polski wystąpi. Nabrawszy więc otuchy zapowiedział prymas posłowi austrjackiemu Wilczkowi, że elekcję Leszczyńskiego popierać będzie wszelkiemi siłami.

Na tę zapowiedź wkroczyło w granice Polski 40 tysięcy moskali. Nie zważając na to i nie czyniąc też żadnych przygotowań do obrony, Sejm elekcyjny z rzadką zgodnością i legalnością wybrał królem przybyłego tymczasem z Francji, Stanisława Leszczyńskiego. Tylko garstka malkontentów z Wiśniowieckiemi na czele, usunęła się z protestem. Wkrótce wszakże Leszczyński został wyparty przez Rosjan i schronił się do Gdańska, a złożony naprędce, nader nieliczny, nowy zjazd elekcyjny, ogłosił królem Fryderyka Augusta 1733.

Przez następne dwa lata wrzała wojna między oboma przeciwnikami, aż opuszczony przez Francję Leszczyński, zaniechać musiał dalszej walki Francja przeznaczyła mu dożywotnie księstwa Lotaryngji i Baru. Sejm pacyfikacyjny pogodził nareszcie Polskę z narzuconym jej królem.

Na wielki tydzień przypadają najpiękniejsze, najwznioślejsze nabożeństwa, to też przepełniają się kościoły nabożnymi, a śpiew i muzyka idą w tych dniach w służbę najzaszczytniejszą, bo w służbę Bogu, a idą do każdego kościoła. W kościele księży Pijarów po ciemnej jutrzni około godziny 5 po południu, odśpiewają w piątek 15 b. m. uczniowie szkoły realnej i gimnazjum Sobieskiego, pod kierunkiem swego nauczyciela muzyki p. Józefa Sierosławskiego: Palestryny *Popule meus* na głosy mieszane, Epinka *Miserere* z wkładką *Parce Domine*, *Vexila Regis* na mieszane głosy. Palestryny *Christus factus* na męzkie głosy.

Radca dworu Seferowicz, naczelny dyrektor poczt galicyjskich ma przybyć niebawem do Krakowa w celu lustracji tut. urzędów pocztowych. Zwracamy uwagę na fakta, na które oddawna uskarża się, niestety dotąd naprożno, cała publiczność krakowska. Ludność w mieście od lat ostatnich w dwójnasób się wzmogła, a prawie ta sama jest liczba urzędników, listonoszów i roznosicieli telegramów co dawniej. Nikt wiaryby nie dał, kto zblizka nie zna manipulacji pocztowej, jak ciężką pracę i jak wielką odpowiedzialność dźwigają na swych barkach ludzie powołani do służby pocztowej. Koń żydowski więcej ma wytchnienia i mniej bierze batów. W imię tedy słuszności i w interesie publicznym domagamy się powiększenia personelu urzędniczego i służbowego w pocztach tutejszych. Mamy przekonanie, że p. radca dworu Seferowicz naocznie przekonawszy się o stanie rzeczy, złe usunie i krzywdę ciężko pracujących ludzi, a prawych i sumiennych przynajmniej przez zwiększenie liczby urzędników i służby wyrówna.

Uroczystość tradycyjna umywania nóg ubogim starcom odbędzie się jedynie w katedrze na Wawelu dnia dzisiejszego.

W kościele OO Dominikanów. Kwestę w Wielki Piątek i Sobotę przy grobie Zbawiciela, przyjęły następujące panie: od godziny 11—12 Wna p. Rydlowa, od godz. 12—1 Wna p. Szymanowska, od 1—2 Wna p. Zakliczyna, od 2—3 Wna p. Mazarakowa, a w Wielką Sobotę od 2—3 J. O. Księżna Lubomirska; od 3—4 Wna p. Sobolewska, od 4—5 Wna p. Jadwiga Boguszowa, od 5—6 Wna p. Kaczorowska, od 6—7 Wna p. Dunajewska.

Nabożeństwo w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę rozpocznie się o godzinie 9 rano, w czasie którego w W. Piątek odśpiewa 3 ch Djakonów passję według ritu i melodji starogregoryańskiej. Popołudniowe nabożeństwo w W. Czwartek i Piątek rozpocznie się o godz. 5 wieczór. Rezurekcja zaś w Wielką Sobotę o godz. 8 wieczorem.

Kwestę przy grobie Zbawiciela w koście OO. Reformatów raczyły przyjąć panie:

W Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Wiktorja Gubarzewska,
„ 9—10 Sobiesławowa Gawrońska,
„ 10—11 Stanisław. hr. Tarnowska,
„ 11—12 Urszula Mossakowska,
„ 12—1 Helena Trauczyńska,
„ 1—2 Aniela Kolosvary,
„ 2—3 Zofja Łuszkiewiczowa,
„ 3—4 Karolina hr. Bromirska,
„ 4—5 Emilja Tchórznicka,
„ 5—6 Józefa Jakubowska,
„ 6—7 Ludwika Brasonowa,
„ 7—8 Elżbieta Korytowska.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 8—9 Teresa Sikorska,
„ 9—10 Izabella Sadowska,
„ 10—11 Stanisław. hr. Tarnowska,
„ 11—12 Urszula Mossakowska,
„ 12—1 Helena Trauczyńska,
„ 1—2 Bronisława Wohlleberowa,
„ 2—3 Helena Brandowska,
„ 3—4 Karolina hr. Bromirska,
„ 4—5 Emilja Tchórznicka,
„ 5—6 Józefa Jakubowska,
„ 6—7 Czesławowa Kieszkowska,
„ 7—8 Marja hr. Ponińska.

Z teatru. Repertuar na przyszły tydzień zapowiada sztuki bardzo dobre; powodzenie ich z góry można przewidzieć: poniedziałkowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ wypadnie pod każdym względem bardzo dobrze i zapełni salę świąteczną publicznością, która gorąco wyborne dzieło Anczyca przyjmie, jak na to zasługuje; we wtorek teatr wystawi dawno niegraną, komedję Gogola: „Rewizor z Petersburga“; w czwartek ujrzymy znakomitą komedję Michała Bałuckiego: „Gęsi i gąski“. Tak dawno nie mieliśmy sposobności zachwycać się świetnym humorem wysoce utalentowanego autora że z prawdziwą przyjemnością notujemy wznowienie jednej z najlepszych sztuk naszego pisarza. — Dobrze zrobiła dyrekcja, że w ten sposób ułożyła repertuar w poświątecznym tygodniu.

Komisja Teatralna odbyła przedwczoraj posiedzenie — na które był zaproszony bawiący w naszem mieście Tadeusz Rybkowski z Wiednia a to w celu omówienia i ułożenia projektu na cały „Fundus“ dekoracji scenicznych do nowego teatru.

Posiedzenie zarządu miejskiej kasy dla chorych w Krakowie odbędzie się w dniu 24 b. m.

VII wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych do rąk p. dyrektora Slęka:

1) Ze składki, zebranej przez hr. Adamową Potocką złr. 143, a mianowicie: Adamowa hr. Potocka 100 złr., Edwardowa hr. Raczyńska, Edward hr. Raczyński, Władysław hr. Branicki po 10 złr., Konstantowa hr. Branicka, Ksawerowa hr. Branicka po 5 złr., Adamowa hr. Sierakowska 3 złr.

2) Ze składki, zebranej przez p. nadinżynierową Celinę Sarową złr. 64, a mianowicie: NN., Jakób Judkiewicz, Josie Judel po 10 złr., Leonowa Merzowa, Celina Sarowa, dr. M. Ichheiser, Rozalja Judkiewiczowa, Rozalja Warschauerowa, Karolina Horowitzowa po 5 złr., dr. S. Sare i dr. Henryk Judkiewicz po 2 złr.

3) Ze składki, zebranej przez p. Władysława Florjańskiego w Pradze złr. 53 10 ct., a mianowicie: Franciszek Mares, właściciel dóbr, 5 złr. 10 ct., profesor dr. Pawlich, prof. dr. Mayzel, dyrektor Tomar, radca ces. Wohanka, redaktor T. Schik, Daubek, właściciel dóbr, Noli, właściciel dóbr, po 5 złr., A. Sitko 4 złr.; Mares, Kittl, Hlavac. Vesely po 2 złr., Samberg, art. dramat., 1 złr.

4) Ze składki, zebranej przez p. Stanisława Ostaszewskiego w Klimkówce złr. 46, a mianowicie: St. Ostaszewski, Jan hr. Potocki, Adam Trzecieski po 10 złr., Marja hr. Dzieduszycka, Emma Ostaszewska po 5 złr., K. Madejski 3 złr., ks. Józef Jakiel, St. Bubowski, Berl Eis po 1 złr.

5) Ze składki, zebranej przez p. Aleksandrę Czechówną w Krakowie złr. 26, a mianowicie: Laura Zubrzycka z Rabki 10 złr., Helena Lisowiecka, Olimpja Jankowska po 5 złr., Aleksandra Czechówna 2 złr., Józefa Czyrmańska, NN., Julja Dzianott, Stanisława Dzianott po 1 złr.

6) Ze składki, zebranej przez prezydjum Izby adwokackiej w Krakowie złr. 24, a mianowicie: dr. Wł. Lisowski, dr. M. Ichheiser po 5 złr., dr. W. Dadlez, dr. J. Kaufmann, dr. S. Chmurski po 2 złr., dr. S. Eichhorn, dr. L. Szalay, dr. A. Gross, dr. L. Boroński, dr. H. Brummer, dr. Wechsler, dr. Kastory, dr. F. Czesnak po 1 złr.

7) Zygmunt hr. Rzyszczewski 29 złr. 75 centów (25 rubli.)

8) Franciszek hr. Mycielski złr. 10.

9) Stowarzyszenie pożyczkowe w Jordanowie złr. 10.

Pierwszy zakup dzieł do rozlosowania między członków Towarzystwa Sztuk pięknych odbył się w ubiegłą niedzielę. Nabyto obrazy pp. artystów: Alchimowicza (dwa), Bińkiewicza, Borkowskiego, panny Boznańskiej, panny Dulębianki, Fałata, Grabińskiego, Harasimowicza, Koniuszki, Łapińskiego, Małeckiego, Papieskiego, Piccarda, Pochwalskiego Wł., Pociechy, Radziejowskiego, Saskiego, Stasiaka, Strojnowskiego i Wodzinowskiego, oraz dwie terrakoty Petridesa i dzieło szycerskie Kozakiewicza. Na niedzielnem posiedzeniu dokonano również wyborów trzech członków reprezentacji lwowskiej. W skład reprezentacji weszli: pp. ks. Andrzej Lubomirski, Władysław Łoziński, Juljan Zacharjewicz.

Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych do poniedziałku będzie zamkniętą dla publiczności, a to z powodu licznego transportu wybitniejszych obrazów do Monachjum na doroczną wystawę. Na drugi dzień świąt Wielkanocnych ściany salonu zostaną obwieszone nowemi dziełami, wśród których brylować będzie cieszący się szerokiem powodzeniem znawców obraz hiszpańskiego malarza Garnelo „Przerwany pojedynek“.

Nieostrożność. Wczoraj przy zapuszczaniu podłogi terpentyną w jednym z numerów hotelu Imperial, rzucona przez nieuwagę służącego zapalona zapałka wznieciła pożar. Przybyła na ratunek, obok zamieszkała służba policyjna i ogień w zarodku przytłumiła.

Rada miejska.

W dalszym ciągu rozpraw nad budową stacji kontumacyjnej, dyr. budown. miejsk. p. Niedziałkowski, jako sprawozdawca, objaśnia, iż sprawa targu na bydło i nierogaciznę w Krakowie jest dawną, bo już w roku 1864 została poruszoną. W r. 1868 zajęto się nią na nowo, a wreszcie rozpoczęto rokowania z rządem. W roku 1883 weszła sprawa na właściwe tory. W ankiecie brali udział radcy m. Krakowa. Namiestnictwo żądało oświadczenia gminy, że do budowy przystąpi, postanowiono jednak nie przystępować, a natomiast uzyskano targowisko końskie.

W roku 1885 r. m. Feintuch sprawę odgrzebał i przeznaczono 3000 złr. na tymczasową stajnię, poczem podczas zarazy na Podgórzu, w roku 1889 udzielono kredytu 2000 złr. na budowę stajni na Dajworze. Namiestnictwo znów kwestję poruszyło i rozpoczęły się rokowania. Ogólne koszta budowy obliczono na 350,000 złr. Stajnie pomieścić będą mogły 6000 sztuk, choć obliczono przeciętnie 5000 tygodniowo. Budynki administracyjne nie ulegną zmianie w żadnym razie. Co do stajen, to ogólne koszta budowy 4 stajen większych, 2 mniejszych, jednej małej dla koni i różnych pobocznych ubikacyj, wyniosą 163,000 złr. Jakkolwiek ogólną sumę obliczono na 350,000 złr., to jednak komisja jest przekonaną, iż nie przekroczy 300,000 złr.

Każda sztuka bydła przyniesie gminie kilkanaście centów na czysto, zyski więc będą znaczne. Gdyby przychodziło więcej sztuk bydła niż 6000 tygodniowo, trzebaby dobudować stajnię.

R. m. Chrzanowski objaśnia, iż dawną tę sprawę delegacja polska wniosła w Izbie, Izba przedstawiła rządowi, poczem Sejm wezwał Wydział, aby z Radą rokował.

R. m. Muczkowski zaznacza, iż dziś dopiero wyszła na wierzch prawdziwa cyfra 350,000 złr. Trzeba zapobiedz tym wzrostom na przyszłość i zatwierdzić przeznaczone 350,000 złr.

Wnioski: 1) Zatwierdza się plany i kosztorysy budowy Zakładu kontumacyjnego w Prądniku białym, sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego, i 2) zatwierdza się oferty pp. Mayera i Romanowskiego z dnia 7-go b. m. na różne budowy drewniane i wszelkie roboty budowlane z dostawą materjałów z wyjątkiem cegły, za sumę ogólną 120, 213, 40 złr. — przyjęto bez dyskusji.

R. m. Chrzanowski interpeluje o rewers demolacyjny?

Dyr. Niedziałkowski wyjaśnia, iż ministerstwo wojny zezwoliło na budowę w obrębie fortecznym, obaliło wszelkie poprzednie żądania ze strony władz wojskowych i wymaga tylko t. zw. Kanonenrampe.

R. m. Chrzanowski zwraca uwagę, iż trzeba starać się o usunięcie rewersu demolacyjnego.

W ciągu dyskusji, w której zabierali głos rr. mm.: Muczkowski, Propper, Styczeń, Chrzanowski, Hajdukiewicz i inni, dyr. Niedziałkowski wyjaśnia szczegółowo, iż wydano już blizko 29.000. Po wielu dowodach wzajemnego nierozumienia się, nieporozumień, wielu wnioskach i poparciach tychże, stanęło ostatecznie na wniosku r. m. Stycznia: Rada upoważnia komisję, aby nadal czyniła wydatki w zakresie kosztorysu i złożyła rachunki.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego: do sprawy budowy nowego teatru.

R. m. Redyk żąda traktowania sprawy na posiedzeniu tajnem, gdyż w grę wchodzą osobistości. Wniosek w głosowaniu upadł.

Sprawozdawca p. Wdowiszewski przy wniosku komisji teatralnej:

Rada miasta uchwali: 1) Zatwierdza się ofertę Kopla Grünwalda na roboty szklarskie dla nowego teatru miejskiego w sumie 2931 złr. 11 ct. oraz ofertę Ehrlicha i Kepplera na roboty pokostnicze dla teatru w sumie 2308 złr. 36 ct. 2) Do podpisania kontraktu upoważnia się JW. prezydenta dra Feliksa Szlachtowskiego; wiceprezydenta Friedleina i radcę m. Beringera.

Z ofert na roboty szklarskie najniższą jest p. Grünwalda, a ponieważ jest wszelka gwarancja dobrego wykonania, przyjąć więc należy. Kosztorys preliminowany na tę robotę wynosi 3.142 złr.

W przesłanem do prezydenta piśmie inny z oferentów p. Zajdzikowski zniża pierwotną swą ofertę 3.844 złr. na 3.400 złr.

R. m. Gwiazdomorski popiera p. Zajdzikowskiego.

Wiceprezydent Friedlein zwraca uwagę, iż obecna oferta p. Zajdzikowskiego jest dodatkową, zaś budżet cały tak skromny, iż z każdym groszem liczyć się trzeba.

R. m. Propper: Rada uchwaliła ofert dodatkowych nie przyjmować. To mogłoby dać pole do nadużyć. Gdziekolwiek się zwrócić wszędzie robi Grünwald i równie jest renomowany, jak Zajdzikowski. Robota jest pod jednym nadzorem.

R. m. Boroński poleca p. Zajdzikowskiego i stawia wniosek, aby Rada przyjęła jego ofertę.

Spr. Wdowiszewski popiera jeszcze raz gorąco Grünwalda, twierdząc, że niema obawy, aby dostarczono złego materjału wobec kontroli.

R. m. Rząca stawia wniosek, aby głosowano kartkami: wniosek upada.

R. m. Propper. Czy chcecie wyrzucić 400 złr. czy nie? Byłoby to ujmą dla Rady, gdyby miała tu wzgląd na osoby.

Oferty p. Grünwalda, pp. Ehrlicha i Kepplera przyjęto.

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnia poczta.

Berlin 12 kwietnia. *Berliner Politische Nachrichten*, organ stojący blizko ministra finansów Miquela, piszą w kwestji projektowanego domniemalnie przewrotu w ustawie o obowiązkach broni. Sfery decydujące od znanego oświadczenia kanclerza w dniu 27 listopada 1891 roku co do reformy w armji zachowywały się bardzo ostrożnie; za pomocą praktycznych prób dwuletniego wykształcenia uczyniono ustępstwo opinji publicznej, ale rezultaty okażą się dopiero za dwa lata, licząc od 1 października 1891 r. Co się tyczy samej reformy, to i w rządowych kołach dążą do tego, aby nie żądać tego, czego kraj dać nie może. Nie tracono tu jednak z uwagi opinji sztabu jeneralnego i ministerstwa wojny, które żądają, aby armja nie była słabszą od armij sąsiednich. W reformie co do dwuletniej służby cesarz zawarował sobie zdanie rozstrzygające, a w każdym razie dopiero od stycznia 1893 roku weszłaby ona w stadjum aktualne.

Paryż 12 kwietnia. Parlament znajduje się w położeniu mocno krytycznem i kto wie, czy ministerstwo nie upadnie lada chwila całe lub częściowo. Zdania są bardzo podzielone w tym względzie: niektórzy twierdzą, że przed 1 majem izba nie dopuści do przesilenia ministerjalnego. Cokolwiekbądź ministerstwo Loubeta stoi na ogromnie chwiejnej podstawie.

Gdyby się konserwatyści, rozgoryczeni zwycięztwem ministra sprawiedliwości Ricarda połączyli z nieprzyjaznymi kolonizacji republikanami, rząd upaśćby musiał. Znaleziono środek wyrażenia rządowi nieufności. Le Provost chce zażądać większego kretytu. Przyzwolonem ma być powiększenie o tysiąc franków, co zaznaczy niezadowolenie izby z rządu. Kwestja zaufania wejdzie na porządek dzienny. *Journal des Débats* powiada w tym względzie:

„Rząd, któryby miał więcej świadomości swoich praw i obowiązków, broniłby się energiczniej; jeżeli komisja budżetowa chce przejąć rolę rządu, na cóż są ministrowie? Przedłożenie wszystkich dokumentów dotyczących kwestji kolonjalnej nie przyniosło dla rządu pomyślnego rezultatu. Zamiast wyjaśnić, sprawa się zawikłała. Nietylko były sekretarz kolonjalny, Etienne ale i Freycinet będzie zastępował politykę byłego gabinetu. Wywołano w komisji poruszenie przez przypomnienie niepowodzenia w 1890 r. w Dahomeyu“.

Pułkownik Terrillon, komendant wojsk lądowych, zwrócił się do komendanta siły morskiej o pomoc, ale ten odpowiedział ze łzami w oczach, iż otrzymał rozkaz telegraficzny, aby nie pozwolić ani jednemu z ludzi wysiąść na ląd. Mówią, że członkom byłego gabinetu, którzy i do obecnego ministerstwa należą, złe położenie w Dahomeyu było znane i że umyślnie utrzymywali je przed parlamentem w tajemnicy. Stanowisko ministrów byłoby zatem bardzo zagrożone. Z Bordeaux donoszą, iż wojsko przeznaczone do Senegalu, otrzymało nagle rozkaz przeciwny i wysadzone zostało na ląd z powrotem

---

TELEGRAMY.

Paryż 13 marca. Mówią, że dzień 1 maja święcić będą także woźnice tramwajowi i dorożkarze.

Rzym 13 marca. Rząd zabronił odbywać dnia 1 maja jakichkolwiek demonstracji, pochodów ulicznych lub zgromadzeń.

Bern szwajcarski 13 kwietnia. Departament sprawiedliwości i prokuratorja związkowa naradzają się w sprawie przedsięwzięcia odpowiednich kroków przeciw anarchistom.

Nicea 13 kwietnia. W Montecarlo w sali kasynowej znaleziono pudełko, napełnione dynamitem z lontem zapalonym a w sali gry wielką ilość dynamitu. Jakkolwiek zarząd zachowuje o tem tajemnicę, wielka liczba gości wyjechała.

Londyn 13 marca. Z Irlandji nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o zbrodniach agrarnych.

Petersburg 13 kwietnia. Giers traci bardzo szybko siły.

Białogród 13 kwietnia. Były prefekt policji Glischa Georgewicz, został skazany na pięć lat więzienia za wymuszanie i za nieprawne osadzanie ludzi w więzieniu. (W pewnem cywilizowanem państwie zachodziły wypadki, że ludzi niewinnych trzymano po kilka tygodni w więzieniu, choć nie było powodu nawet do wytoczenia procesu. Jakkolwiek to narusza konstytucję, nikt z tego powodu nie śmiał świetnej policji uczynić zarzutu. Serbowie dzielniejsi! *Przyp. Red.*)

Nachod 13 kwietnia. Rozpoczęło się tu wczoraj bezrobocie, do którego należy 2000 robotników. Zasiłki dla tych ostatnich z zewnątrz nadchodzą bardzo obficie Porządek i spokój nienaruszony.

Gelsenkirchen (w Westfalji) 13 kwietnia W kopalni węgla 730 metrów pod ziemią ukazało się źródło naftowe.

Zmiany garnizonowe.

Wiedeń 14 kwietnia. *Fremdenblatt* pisze o tegorocznych zmianach garnizonowych. Między innemi przeniesiony zostanie 21 pułk piechoty z Przemyśla do Lwowa, pułk 58 z Stanisławowa do Przemyśla, pułk 25 z Lwowa do Stanisławowa, 5 bataljon strzelców z Bielska do węgierskiego Hradyszcza, jeden bataljon 100 go pułku piechoty do Bielska. 30 ty bataljon strzelców z Brodów do Lwowa. Konsystujące obecnie w Wiedniu bataljony bośniackie opuszczą stolicę monarchji, ustępując miejsca trzem nowym bośniacko-hercogowińskim bataljonom. Dragonów pułk 12 ty przeniesiony zostanie do Krakowa. 4 ty pułk ułanów z Jarosławia do Żółkwi, 11-ty pułk ułanów z Krakowa do Jarosławia. Zmiany garnizonowe nastąpią po ukończeniu ćwiczeń. Ułanów pułk 2, 4 i 12 stanie w końcu czerwca na miejscu przeznaczenia.

Pojedynki.

Miskolcz 14 kwietnia. Odbył się tu pojedynek między wiceżupanem Nelczerem a dep. Miklosem z powodu, że jeden rzucał na drugiego podejrzenia. Miklos ciężko raniony.

Radigo 14 kwietnia Odbył się tu pojedynek między adwokatami i deputowanymi Finzi i Mollini. Pierwszy odniosł lekką, ten ostatni ciężką ranę. Powodem pojedynku obustronne obrazy.

Pożar.

Praga 14 kwietnia. W poniedziałek spłonęło 21 zagród włościańskich w Skazowie, okręgu Nepomuskiego.

Wiedeń 14 kwietnia. Cesarz powrócił wczoraj z Monachjum.

Rozpoczął się wczoraj IV niemiecko-austrjacki Zjazd nauczycieli szkół średnich.

Umarł rzeźbiarz Natter.

Sejm szlązki został zamknięty wśród owacji na cześć cesarza. Przed tem poseł Tuerk (niem. narod.) zarzucał prezydentowi kraju tendencje słowiańskie.

Wiedeń 14 kwietnia. Według sprawozdania kuratorji fundacji bar. Hirscha, wartość minimalna tego funduszu wynosi 7 miljonów złr. Sprawozdanie obejmuje tylko działalność kuratorji w dziedzinie szkolnictwa.

Szlązka Izba handlowa oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu podatku transportowego.

Berlin 14 kwietnia. Cesarz zatwierdził wyrok dyscyplinarny wydalający br. Limburg-Stirum ze służby, ale równocześnie ułaskawił skazanego.

Berlin 14 kwietnia. *Kreuz Ztg.* donosi, że Rosja szybko się uzbraja, ale rząd był zmuszony odesłać pierwszą przesyłkę nowych karabinów do fabryki.

Berlin 14 kwietnia. Cesarz objął protektorat nad oddziałem kobiet niemieckich na wystawie w Chicago.

Paryż 14 kwietnia. Opinja publiczna zajęta obecnie głównie wojną z Dahomejem, którą rząd postanowił prowadzić bardzo energicznie.

Petersburg 14 kwietnia. Prezydent komitetu ministrów Bunze ma z powodu choroby ustąpić. Jego miejsce zajmie Deljanow, a miejsce Deljanowa zajmie Kapustin albo Filipow.

Petersburg 14 kwietnia. Cudzoziemcom a nawet tym, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, zabroniono osiedlać się poza obrębem miast gubernji wołyńskiej. Zakaz nie odnosi się do prawosławnych.

Giers ma się nieco lepiej.

Wyszniegradzki wyzdrowiał już o tyle, że mógł do cara wystosować własnoręczną prośbę o dłuższy urlop.

Linc 14 kwietnia. Sejm tyrolski został zamknięty.

Londyn 14 kwietnia. Wiadomość o blizkich zaręczynach rumuńskiego następcy tronu Ferdynanda z księżniczką Marją, córką księcia Alfreda Edynburskiego, brata księcia Walji, potwierdza się.

Sofja 14 kwietnia. Ajent dyplomatyczny Serbji, oświadczył imieniem swego rządu że tenże pragnie utrzymać z Bułgarją jak najlepsze stosunki.

Białogród 14 kwietnia. Po zawarciu traktatów handlowych z innemi państwami, rząd rozpocznie także rokowania w tym przedmiocie także z Rosją.

Białogród 14 kwietnia. Niebawem ma się podobno zebrać wielka skupczyna czyli zgromadzenie konstytucyjne.

Buenos-Ayres 14 kwietnia. Prowincja Malto Grano oderwała się od Argentyny i ogłosiła swą niezależność.

Rio de Janeiro 14 kwietnia. Jako odpowiedź na demonstracje na rzecz Fonseki, urządzono onegdaj wielkie manifestacje na cześć prezydenta Peixoto.

Rjo de Janejro 14 kwietnia. Fonseca ciężko zachorował.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 14 kwietnia. Przedmiotem wczorajszej konferencji walutowej było obok ustawy walutowej, wyjaśnienie stosunku do banku austro-węgierskiego. Przyjęto dwa projekty ustaw, które z początkiem maja przedstawione zostaną parlamentom. Na dziś zapowiedziana konferencja dyrektorów banków.

Wiedeń 14 kwietnia. Sejmy dolno i i górno-austrjacki zostały wczoraj zamknięte.

Taaffe powrócił do Wiednia. Zmarły rzeźbiarz Natter polecił, aby zwłoki jego spalono w Zurychu.

Wiedeń 14 kwietnia. Na wiecu nauczycieli szkół średnich wygłosił prof. dr. Maiss odczyt o kształceniu nauczycieli szkół średnich, przedstawiając wniosek następujący: „Rok próby dla kandydatów potrzebny i dostateczny. Należy dążyć do utworzenia seminarjów nauczycielskich z szkołami ćwiczeń. Jest rzeczą pożądaną, aby studja pedagogiczne i naukę języka wykładowego czasowo oddzielono od studjów fachowych. Każdy kandydat powinien odwiedzać seminarjum pedagogiczne, przedstawić przynajmniej jeden referat pisemny, i poddać się egzaminowi. Dr. Hoefler ostrzega przed ograniczeniem studjów fachowych przez seminarja pedagogiczne, i zaleca studja filozoficzne, psychologiczne, logiczne i etyczne. Referaty i wnioski przedstawione przyjęto.

Wiedeń 14 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że Milan zamierza starać się o obywatelstwo francuzkie i niebawem je uzyska.

Wiedeń 14 kwietnia. Akcje kredytowe 312.50, Laenderbank 206, koleje państwowe 283.50, akcje kolei alpejskich 48, renta majowa 95, węgierska renta złota 108.35, ruble 1.19.

Pszenica: wiosenna 9.48, jesienna 8.74. Żyto: wiosenne 9.17, jesienne 7.76. Owies jesienny 6.06. Kukurydza czerwcowa 5.45.

Budapeszt 14 kwietnia *Pester Lloyd* donosi, że Steinbach i Weckerle porozumieli się już co do systemu monetarnego i stosunku złota do srebra.

Paryż 14 kwietnia. Senat przyjął kredyt na wojnę dahomejską. Parlament został odroczony do 17 maja.

Paryż 14 kwietnia. Carnot odwiedził gabinet figur woskowych, przedstawiający odwiedziny cara. Prezydent złożył życzenia twórcy grup, protegowanemu przez cara rzeźbiarzowi Bernsteinowi.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje rosyjskiego dla pragnących uczyć się tego języka. Adres: Karmelicka, l. 52, II. piętro. 678 2-3

Akademik przyjmie lekcje za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 653(3 6)

Posady i prace.

Ekonom w sile wieku, posiadający chlubne świadectwa z lat 12 z Poznańskiego i z lat 7 z Galicji, znający się dokładnie na uprawie roli wszelkiego rodzaju, chodowli inwentarza różnej rasy, użycia najnowszych konstrukcji narzędzi i machin rolniczych, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres J. N. K. poste restante Rzeszów. 671(4-4)

Bona Francuzka, Nauczycielka francuzka, posiadająca muzykę i język niemiecki. **Nauczycielka** Niemka z dobrą muzyką i francuzkim, poszukują umieszczenia przez Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, Franciszkańska, Nr. 1. 679(2-2)

Młody człowiek z wyższem wykształceniem poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wsi. K. S. poste restante Kraków. 641(5-5)

Magazyn „Dora" ul. Florjańska 45, potrzebuje dwóch panien zdolnych w krawieczyźnie. 661(7-10)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662(6-10)

Kamienica przy ul. Szpitalnej vis a vis Kasy oszczędności, każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u W go Śliwińskiego, ul. Pawia, Nr. 20, tylko od godz. 3 do 5 popołudn. 627(2-3)

Parcele budowlane po cenach przystępnych, do sprzedania w Dębnikach. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 687(1-1)

Wikt zdrowy, domowy, można otrzymać przy ul. Sławkowskiej, l. 8, II. p., 2.

Kronika Bielskiego uszkodzona, tanio do odstąpienia. Wiadomość: K. P. w drukarni Anczyca i Spółki.

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsz zapewniona.

Lokale

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

WŁADYSŁAW NIZIŃSKI
malarz pokojowy i lakiernik

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32. 259(9-20)

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3 1(6 ?)

Pierwsza spółka Flisaków

Poleca Szan. P. T. Publiczności nowo otwarty

SKŁAD WĘGLA

(mająca jedyne zastępstwo na Kraków)

pruskiego i brzęczkowskiego

po cenach jaknajumiarkowańszych.

BIURO SPÓŁKI i GŁÓWNY SKŁAD WĘGLA

około nowo wybudowanej Zwierzynieckiej rogatki.

393(1-10) Z wysokim szacunkiem

Spółka Flisaków.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych. buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń aparatamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

22?(8-12) **Zarząd**

Najnowsza powieść
W. hr. ŁOSIA 313(1-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni S. A Krzyżanowskiego (Rynek) Cena zł 2 40.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

NA OBECNY SEZON.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

254(16-100) zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO
27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

322 **Objad za 1 złr.** (13-50)

Czwartek dnia 14-go kwietnia.

ZUP. Zupa jarzynowa. Rosół z kluseczkami z grysiku.

PRZYST. Omlet z parmezanem. Muszelka z mózgu. Szt. mięsa, sos pietruszkowy.

PIECZ. Sandacz z jajami. Pieczeń po holendersku. Filet à la Rotschild. Mostek z rakami.

LEGUM. Raczuszki z śmietaną. Galaretka morelowa.

SREBRA STOŁOWE pr. 13.

CUKIERNICE, KOSZE i LICHTARZE srebrne.

Wacław Głowacki
Jubiler

W KRAKOWIE

Rynek, Nr. 20.

poleca 31?(4-5)

SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu

i z pierwszych fabryk zagran.

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia i reparacje uskutecznia jak najprędzej.

WYBÓR PIERŚCIONKÓW ZARĘCZYNOWYCH

SREBRO STOŁOWE.

Gdy mi potrzeba inserować 6(314-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refeotor"** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(25-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Kapelusze
męskie i dziecinne filcowe.

Krawaty,

Sznurówki damskie nowego kroju.

Rękawiczki
glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, poleca w wielkim wyborze **magazyn**

386(1-5)

Br. Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

Słuchacz medycyny

pragnie poznać osobę, któraby mu materjalnie do pomódz mogła do ukończenia studjów. Ewentualne listy pod adresem: „Eskulap 23, poste rest. Kraków (filja)", przyjmuje do 31 maja b. r. 392 1 1)

Anna Sworzeniowska
akuszerka, 388(1-3)

zamieszkała przy ulicy Szewskiej, L. 21, przyjmuje na odbycie **słabości** osoby interesowane, zapewniając za umiarkowaną cenę staranną opiekę, wszelkie wygody oraz wymaganą dyskrecję.

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż

SKŁAD FUTER
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO

Jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,

Józefa Chęcińska.

Granaty ogniożercze.

Według angielskiego systemu Hardena, znacznie ulepszone i próbami publicznemi do świadczone.



Roztłuczone w zarzewiu nie eksplodują, lecz wydzielają gaz, który gasi pożary wewnętrzne z nafty, alkoholu, drzewa, węgli itp. powstałe, oraz zapalone sadze w kominach. Dostać można w Krakowie w celniejszych magazynach. Cena za sztukę złr. 1.50. za 6 sztuk złr. 7.50.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje

jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(6?-?)

Po influenzy

pozostałe, nieżytowe drażnienia i nerwowe przypadłości, tudzież świeże i zastarzałe nieżyty przyrządów oddechowych znikają najszybciej przez używanie wody

Gleichenberger Constantinsquelle

Dla dzieci i osób tkliwszego ustroju stosowną jest woda

Gleichenberger Emmaquelle.

Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(11 0?)

S. Berger'a
Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej

istniejąca od roku 18?5-go

W KRAKOWIE

Rynek główny, l. 10, III. piętro,

wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3 9(4-20)

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 351(4-60)

Najtańsze i najlepsze

MASŁO
do kuchni i pieczywa

z mleczarni

E. Dobrzyńskiej.

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz
W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glace, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 38(5-75)

Fabryka Cukrów Deserowych
A. NOWIŃSKIEGO
poleca Szan. P. T. Publiczności

BARANKI

pięknie ubierane od 6 cnt. do 1 złr.

WSZELKIE CUKRY DESEROWE,

jakoteż: 858(?)

do ubierań ciast możliwie najlepsze i najtaniej.

Z głębokiem uszanowaniem

A. Nowiński.

Ulica Bracka L. 5.



Warszawska

Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

przeniesiona

od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu Wgo Siedleckiego

w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,

poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i zagranicą

GORSETY GUMOWE I WŁOSIENICOWE

jak również

wielki wybór gorsetów

z najlepszych materjałów i dodatków francuzkich.

Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryzkich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.

Obstalunki wykonywują się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.

Na obstalunki z prowincji prosimy nadesłać miarę: 1. objętość góry. 2. w pasie, 3. w biodrach, 4. z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**

Ceny umiarkowane 56 (2-10)

JULJAN KURKIEWICZ
Kraków, Mały Rynek, obok kościoła Św. Barbary.

Poleca **swój obficie zaopatrzony** skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z pewinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nielicząc opakowania.

Ceny nizkie. 3(50-?)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność oraz pp. kupców, że udzieliliśmy Wp. Romualdowi Lenartowiczowi **wyłączny skład** i zastępstwo piwa pilzneńskiego znanego **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie** na Zachodnią Galicyę wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem

Pierwszy akcyjny browar w Pilźnie.

założony w roku 1870.

Otrzymawszy wyłączny skład i zastępstwo rozsprzedaży piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie** otworzyłem z dniem 1-go kwietnia br.

GŁÓWNY SKŁAD
PIWA PILZNEŃSKIEGO
Z PIERWSZEGO AKCYJNEGO BROWARU W PILZNIE

pod firmą

ROMUALD LENARTOWICZ

w Krakowie, ul. Szpitalna, l. 24,

i posiadam na składzie dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności i pp. kupców piwo pilzneńskie **w butelkach i beczkach. Ceny stałe.** Pp. Kupcom **odstępuję odpowiedni rabat** z dostawą na miejsce.

Staraniem mojem będzie odpowiedzieć pod każdym względem memu zadaniu i spodziewam się, że wkrótce Szanowna P. T. Publiczność przekona się o dobroci piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie.** 371(-15)

Zwracam zarazem uwagę na markę ochronną, która się na korkach i etykietach znajduje.

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO
założony w Krakowie roku 1806. 379(2 2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
w Podgórzu,

zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: 91(1-10)

ZARZĄD FABRYK

MAURYCEGO BARUCHA

W PODGÓRZU.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu.

PIERWSZA

KRAJOWA FABRYKA

oraz skład

wyrobów blacharskich i pokrywania dachów

istniejąca od r. 1875

WŁADYSŁ. KOSYDARSKIEGO
W KRAKOWIE

Rynek główny, L. 24 (naprzeciw odwachu).

Poleca własnego wyrobu

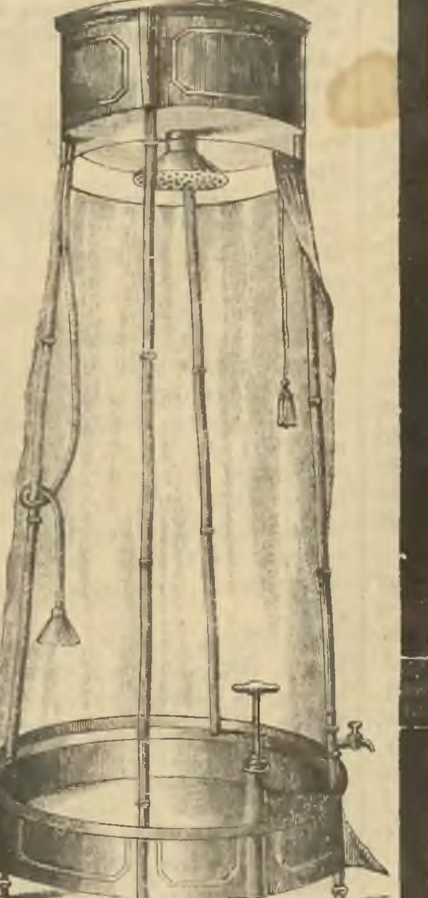
LODOWNIE KREDENSOWE
i do wyszynków piwa. 261(11-60)

Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia cenach po umiarkowanych.

Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody itp. Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.

Na żądanie cenniki illustrowane darmo.



Telegramy: **Kosydarski, Kraków.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego